

tekst - epremlen inspi'eyto
myhor'anyt p. Jerry Rochoinal
litr. literachi techn "Baj Pomoski"
w Gorunin

28. IV. 1880 J. H. K.

Okno I
chleb
podłoga
buty
kij
miszka tyżka
wózek, Komunię

II
linia, berta
Krippe
koto
Boryn z jednolubem
Serweta
torby
butelka, szklanka
Kasli
stoly
lustro

Zenon Laurentowski

"K O T W B U T A C H"

Bajka w trzech aktach

OSOBY:

Mruczuś, Kot *Biliński*
Piotr *Górecki* synowie młynarza
Kuba *Horane*
Jan *Szozda*
Pisarz *Pożniak*
Marcinowa, sąsiadka *Smargulowa*
Dusia, córka *Wille*
Król Gwoździak *Koryndak*
Królewna Purchawka *Lipowska*
Marszałek *Pruski*
Szambelan *Barokowski*
Dama dworu *Wietrzy*
Gromiów, czarnoksiężnik *Pożniak*
Loto
Toto
Nuna
Puna

Rzecz dzieje się na ziemi polskiej
w czasach bajecznych

Largie I akta

Luk na gaszenie widowni
na ciemności (M) razem z kurtyną

no. scenie

zastawka typu
" dom

wiszące słonce

2 zastawki po bokach

Kółko typu i słone

Kamień

p. Górecki
Horawa
p. Bilińska

na proscenium
4 mikrofony (2 małe)
do Kurtyny

- 2 -

AKT PIERWSZY

Scena z lewej i prawej strony widza.

Z lewej strony młyn woenny z dużym kołem nad strugą. Na kole siedzi kot i myje się. W głębi na środku sceny, chatę wśród opłotków, za którymi rosną malwy i słoneczniki. Jest słoneczny ranek.

Scena I

Ⓜ skrzypec (na sytuacji 2 x)

PIOTR

/wychodzi z chaty z miską pełną klusek, które
zjada z apetytem przy pomocy drewnianej
łyżki - woła do wnętrza chaty/

Kuba, wstawajże nareszcie, bo słońko już hen na niebie i kluski ci ostygną.

KUBA

/wychodzi również z chaty, ziewa i przeciąga
się, jest ogromnie zaspany/

Czego chcesz ode mnie?... Nie wyspałem się jeszcze, a przecież dopiero ranek.

~~ziewa~~
Kłody

Eeech, połóż się tu gdzieś w słoneczku i

p. Wilkówna p.k.
p. Szozda p.k.

- 4 -

pośpię jeszcze troszkę.

PIOTR

~~/wołaż jedzą!~~
a ~~rapomnie~~ ²

~~Nie wiesz to, że dzisiaj ma przyjść pan Pisarz~~

KUBA

~~/zdziwiony/~~

Dzisiaj?... Pan Pisarz?... A po co?

PIOTR

Jakże to nie wiesz?... Dzisiaj ^{właśnie} ~~przecież~~ mija r
~~rok, jak się naszemu ojcu pomarło i pan pi-~~
~~sarz ma odczytać jego ostatnią wolę...~~ ^{Testament} niby
testament. ^Jeno patrzeć jak się tutaj zjawi!

KUBA

~~/troszkę oprzytomniał/~~

Aha, rozumiem to dzisiaj dowiemy się, czyja cha-
łupa, a czyj młyn...

~~/patrzę w prawo, w kierunku woi/~~

Eeee, jeszcze go nie widać.

~~/kładzie się na ławie przed chałupą/~~

^Jak pan pisarz przyjdzie, to mnie obudź.

~~/zabiera się do drzemki/~~

PIOTR

2 1

Ej, Kuba, straszny śpioch z ciebie. Ja zdążyłem już opchnąć dwie miski klusek ze skwarkami, a ty byś tylko spał. Chodź ze mną do chaty, musimy przygotować poczęstunek dla Pisarza i dla gości.

KUBA

~~Dać~~ ^{pis}, mi, Pietrek, spokój. Niech się tym zajmie Janek

PIOTR

Janek?... A gdzie ja będę tego wałkonia szukał?... Pewnikiem znowu gdzieś w młynie siedzi i przy kamieniach albo trybach majsterkuje. ^(No) Chodź, pókim dobry, bo się inaczej do ciebie zabiorę.

~~/pogania go ryżką do domu/~~

*nie ryżkują - gong 2x
(uolnienie tyłko) Bismar*

KUBA

~~/ucieka przed Piotrem, wywijając ryżką - po drodze podnosi z ziemi kamień i rzuca w nim Kota, który wyciągnąwszy grzbiet, miauczy/~~

A to niepoń kot. Wciąż by tylko w słońcu siedział i drzemał.

/Piotr i Kuba znikają we wnętrzu chaty/

Scena II

Z prawej strony wsi, wchodzi Dosia, dziewczę lat 18,

o złotych warkoczach. Rozgląda się dokoła i spostrzega kota/

DOSIA

~~/leniwe się/~~
~~puszcz mi napomni, puszcz mi napomni gołębki~~
Mruczuś, nie widziałeś ty przypadkiem Janka?

KOT

~~/przeszedł się na chwilę myć/~~

Miauuu.

DOSIA

~~/przymilnie/~~

Mądry z ciebie kotek...! Poszukaj ~~i zwołaj tu~~ Janka



KOT

~~/przeciąga się leniwie, ale podchodzi do okna w~~

~~młynie, wsuwa głowę do wnętrza i miauczy/~~

Miauuu, miauuu.

JANEK

~~/z wnętrza młyna/~~

~~A co tam?... Czego chcesz ode mnie Mruczusiu?...~~

KOT

~~/kot kiwa na niego łapką/~~

Miauuu, miauuu...

S c e n a III

JANEK

~~Wygłąda oknem i spostrzega Dosię.~~

Acha, to ty Dosiu? Jak się masz?

Mnemu, ergo ode mnie chcesz?
chciała

DOSIA

Szukam cię Janku, bo ~~chcę~~ cię prosić, żebyś mi
naprawił gołębnik. Z ciebie taki majster, który
wszystko potrafi...

JANEK

Dobrze, Dosiu, ale najpierw muszę skończyć ~~zaczęta~~
robotę w młynie. ~~Muszę naprawić sito, bo się prze-~~
~~siewają...~~ Może pod wieczór wpadnę do was, to ci
gołębnik naprawię.

DOSIA

Janku, dlaczego ty całymi dniami przesiadujesz w
tym młynie i wciąż się trudzisz, a twoi bracia
nic nie robią? Piotr wciąż by tylko jadł, Kuba ni-
cie, tylko się wyleguje i śpi.

JANEK

~~Widzi się~~

Widzisz Dosiu, jak rok temu pomarł nasz tatuś, to w ~~mył~~ młynie zabrakło gospodarskiej ręki. Wszystko szło na marne. Pietrek i Kuba nie bardzo się na tej robocie znają, bo ~~jeden~~ ~~umie~~ tylko gotować, pichcić i jeść, a drugi ~~nie więcej nie potrafi,~~ ~~jak sprzedawać i handlować, no i spać.~~ Ludzie tymczasem potrzebuji maki na chleb, a nasz młyn jedyny w okolicy - trzeba więc o niego dbać i utrzymywać go w porządku.

To też troszczymy się o niego we dwójkę: ja o urządzenie, a Mruczek łapie myszy i szczury, ~~żeby~~ ~~żeby we młynie szkody nie robiły~~ ~~szkody nie czyniły.~~ 

~~/głaszcze kota/~~

skrypcie

DOSIA

~~/kręci główką/~~

~~Coś mi się zdaje, że to niesłychane, żebyś ty,~~
~~Janku sam pracował za braci...~~ No, nie chcę ci
~~przeszkadzać,~~ a zobaczymy się wieczorem, gdy
~~skończysz swą robotę.~~

~~/pokiwała mu ręką i odchodzi/~~

JANEK

~~/kiwa ręką/~~

Bywaj Dosiu. Nazbierałem dla ciebie orzechów z
lasu i przyniosę.

DOSIA

~~już za sceną~~ *wspomina!*
Dziękuję. Jesteś ~~bardzo dobry, anku.~~

JANEK

~~/patrzy chwilę za nią, potem znika we wnętrzu
młyna/~~

S c e n a IV

KOT

~~/przestaje się myć, wygina grzbiet i zeskakuje
z koła młyńskiego - śpiewa piosenkę/~~



Jestem sobie kot-szaraczek,

A zowią mnie Mruczkiem,

Lecz pozwólcie, że przed wami

zdradzę pewną sztuczkę.

Któżby myślał, że kot zwykły,

mieszkający w młynie,

umie mówić, śpiewać, tańczyć

I w bajce zasłynie...

p. Polzuiach p. ~~Horana~~ K
Horana s horpni
Gorecki s v
- 9 -

Miau, miau, miau, miau,
Świat mnie wkrótce będzie znał,
Miau, miau, miau, miau,
Los mi rozum dał.

Nocą łapie szczury, myszy,
A śpię dniem i rankiem,
Dbając o porządek w młynie
Z moim panem - Jankiem.

Wiecie, że nie jestem taki,
Jako inne koty,

Którym tylko w głowie figle,

Zabawy i psoty.

wejście piana

Miau, miau, miau, miau,

Świat mnie będzie wkrótce znał,

miau, miau, miau, miau,

Los mi rozum dał.

~~Mam do was, kochane dzieci prośbę. Czy spełnicie~~

~~ja?~~

~~/dzieci z widowni potakują/~~

~~Otoż nikt jeszcze, ani we wsi, ani w młynie, nie~~

- 10 -

wie, że ja wszystko rozumiem i ^{że} ~~nik~~ umiem mówić i
 śpiewać, bo nikt nie przypuszcza, że jestem kotem
 z bajki. Proszę was nie zdradźcie moich
 umiejętności do czasu, aż ja to sam uczynię...
 Zgoda ?

A więc, umowa zawarta i dziękuje wam z góry za
 dochowanie tajemnicy. A teraz wracamy na kocią
 pozycję.

~~/wskakuję na koło młyńskie/~~

Scena V

PISARZ

~~/duże okulary na czubku nosa, za uchem duże
 gęsie pióro, pod pachą duża czarna teka, u
 pasa kałamarz - wchodzi, rozgląda się i staje
 na środku sceny/~~

Hej, jest tu kto?... Przecież to tutaj dzisiaj
 pisarz się zjawić miał...

KOT

~~/z koła młyńskiego/~~

Miau...

p. Swarynowski p. K.
p. Wille p. K.
p. Szołda ~~KK~~ horyz

PISARZ

~~/nie widząc kota/~~

No więc właśnie mówię, że miał...

KOT

~~/to samo/~~

Miau...

PISARZ

~~/spatrzega kota i grozi mu/~~

Hej, czy tu nikogo nie ma?

Hej!!!

PIOTR i KUBA

~~/zjawiają się na progu chaty i na widok pisa-
rza podbiegają w niskich ukłonach/~~

Jesteśmy i witamy pana Pisarza.

PISARZ

~~/spogląda dookoła/~~

Widzę was tu tylko dwóch. Gdzie jest trzeci syn
młynarza?

PIOTR

Janek?... Najmłodszy?... Eeee, proszę pana Pisarza,
on tam nieważny.

KUBA

~~/ziewa/~~

Kto by tam wiedział, gdzie on się obija?...

Pewnikiem w młynie siedzi.

PISARZ

Przy odczytywaniu testamentu muszą być wszyscy synowie oraz dwóch świadków. Inaczej nie mogę odczytać testamentu.

PIOTR

Ano, trudno - trzeba ^{po}zawołać. A ty, Kuba, poszukaj świadków.

~~/zwróca dłoń w stronę i woła w kierunku
młyna/~~

Janek a pójdźże tu.

KUBA

~~/równocześnie z Piotrem w kierunku wsi/~~
pozwołicie no tu no chwile
Marcinowo, ~~przyjdziecie jako tutaj, wraz z córką.~~

Scena VI

JANEK

~~/wyłania się z okna i zsuwa się po kole
młyńskim/~~

Czego o hcecie ~~ode mnie~~ ?

PIOTR

Chodźże tu, Pan Pisarz będzie ~~niekiedy~~ ojcową
~~wolę~~ odczytywał! *ojcowską wolę.*

MARCINKOWA

p.k.

~~/tego, dobroduszna kobieta, wchodzi z prawej
z Dosią, swą córką/~~

Czego to od nas chcecie?

Pozwólcie do nas, z córką...

KUBA

Będziecie świadczyć przy odczytywaniu ostatniej
woli naszego ojca!

MARCINKOWA

Szkoda nieboszczyka. Porządny to był człowiek -
Panie świeć ~~nam~~ jego duszy! *(M)*

PISARZ

~~/zaczyna smutnie piosenkę/~~

Umarł młynarz, umarł

roczek już upłynął

Pozostało po nim

Trzech dorosłych synów!

Dziś zrobimy podział schedy,

Komu, co, jak gdzie i kiedy...

Nie zaznają w młynie

Dzieci biedy.

oderzytanie tekstamentu

JANEK

~~/który stał na boku, zbliża się do braci/~~

A co ze mną będzie?

PIOTR

~~/drapie się w głowę/~~

Z tobą?...Eee, tyś próżniak. Nigdy nie można
się ciebie dowołać na obiad czy wieczerzę.

Jesteś ostatni do miski. Daruję ci po braters-
ku kota i niech was więcej w młynie nie
widzę.

KUBA

~~/skrobie się za uchem/~~

Barobro mydnie

~~Nędrze powiedział Pietrek.~~ Ja ci też, Janku

z całego serca, po bratersku, daruję parę
paradnych butów, co leżą w komorze i niech ci
się szczęści. Ueno z chałupy mi się wynoś,
bo nic po takim włóczędze, co ostatni do
spania wieczorem się zjawia i nawet łóżka
nie zagrzeje, jak już rankiem z chałupy

wyfrunie. Idźże sobie z kociakiem w świat.

~~/idzie do chałupy pombuty/~~

JANEK

~~/smutny/~~

Dziękuję ~~ci~~, Piotrze, za Mruczusia,

którego ^{go} bardzo kocham, ale z czego ja go

terez wyżywię ?

KOT

~~/zeskakuje z koła, podbiega i siada u stóp~~

~~Janka, gładząc go łapką po nodze/~~

Miauuu.

JANEK

Tobie

~~Tobie, Kuba~~, dziękuje za piękne i nowe buty,

jeno nie wiem co z nimi zrobić, bo wiadomo

wam, że są one tak ciasne i małe, że nikt ich

na nogę wcisnąć nie może.

KOT

~~/znów go gładzone łapką po nodze i lasi~~

~~się u stóp Janka/~~

Miauuu, miauuu....

- 16 -

MARCINKOWA

~~/występuje na przed/~~

Coś mi się tu widzi, że nie po sprawiedliwości ten podział wypadł... Bo, że kota przepędzacie z młyna, to pał go sześć. Psotnik, śpioch i len, jak każdy kot.

KOT

~~/podeskoczył do Marcinkowej, najechał się~~

~~nastawił pazury i prychnął na nią/~~

Fu...fu...fu...

MARCINKOWA

~~/odgania go od siebie/~~

O, właśnie, nie mówiłam, że ładacoo. Ale, jeśli o Janke chodzi, to, moim zdaniem - krzywda mu się dzieje. Jak to, z domu ojcowskiego i z ^{we} młyna ma iść w ~~wędrówkę~~ i tułaczkę i jeszcze z takim darmozjadem, którego będzie musiał żywić?...

PIOTR

Nie mu się nie stanie. W świecie zmądrzeje. Najmłodszy on z nas trzech i najgłupszy, to mu potrzeba nauki.

KUBA

A gdzie zdobędzie mądrość, ~~jak nie w świecie?~~...

Podróż

~~Wędrowni~~ każdaś. Nie zginie. Zresztą jeden

jest młyn i jedna chałupa, więc dla trzeciego

nie ma miejsca.

Marie słuszność.

PISARZ

~~Piotr i Kuba mają słuszność.~~ Według prawa naj-

młodszy musi iść w świat, ~~a przecież bracia~~

~~zaopatrzyli go jak mogli.~~ Prawo jest święte i

nie ma o czym mówić.

MARCINKOWA

~~/z rezygnacją/~~

Ano cóż, widać taka była wola ojcowska.

~~/podechodzi do Janka, który stoi na uboczu/~~

Niech cię niebo ma w swojej opiece. Sieroto. ⁵¹

~~/głodzi go po głowie/~~

Już ci każdy musi o sobie myśleć - więc nie

~~być~~ *zły na swoich* ~~braci~~ ~~swoim~~, jeno staraj się

pilnie, a może wrócisz do wsi rodzinnej z

niełada dobytkiem.

~~/spogląda na kota/~~

A tego darmozjada przepędź na cztery wiatry.

- 18 -

Świata się nie był.

JANEK

~~Nie lekam się ja Świata, a mego przyjaciela~~
~~Mruczusia nie porzucę, bo jego miejsce przy~~
~~mnie, a moje przy nim. Razem byliśmy tu na~~
~~ojcowiźnie i razem nas stąd wyrzucano.~~

PIOTR

/przynosi z chaty łaskę/

Żeby ci się wygodnie wędrowało masz ode mnie
jeszcze łaskę, którą kiedyś wędrowiec j-kiś
w chacie zostawił i ruszaj teraz w drogę,
abyś przed zmrokiem zniknął z naszych okolic.

KUBA

Nie przeszkadzaj nam teraz, bo mamy gości. Trze-
ba się przecież posilić, żeby wcześniej poło-
żyć spać.

PIOTR I KUBA

~~/razem/~~



Pogrzebalim ojca,

Pogrzebmy frasunek.

Zapraszamy wszystkich

Was na poczęstunek.

Gdy już tato roczek w grobie,

To my potańczymy sobie...

Oj dana, dana, dana,
dana, dana.

WSZYSCY

Gdy już niłynarz roczek w grobie,
To my potańczym **sobie...**

Oj dana, dana, dana,
dana, dana.

PISARZ

Gdy was los szczęśliwue
majątkiem obdarzył
nie zaponinajcie
także o Pisarzu.

Dajcie podjeść

dajcie popić

bo majątek trza zakropić...

Oj dana, dana, dana,

WSZYSCY

Dajcie podjeść, dajcie popić,
bo majątek trza zakropić...

Oj dana, dana, dana,
dana, dana.

~~/ustawiają się w pery: Piotr z Kubą, Pisarz
z Marciniową i w tańcu udają się do chaty/~~

DOSIA

~~/przechodząc koło okna Janka rzucił mu w
przelocie/~~

Poczekaj tu, Janku zaraz do ciebie wyjdę.

~~/gdy wszyscy znikają we wnętrzu chaty, muzyka
gra tę samą melodię, tylko znacznie wolniej/~~

S c e n a VII



JANEK

~~/w jednej ręce trzyma buty, a w drugiej łaskę/~~

Kot, buty i łaska...

Jakżem ja bogaty.

Bez kawałka chleba

I bez własnej chaty.

Pójdź Mruczusiu, przyjacielu,

Takich, jak my, w świecie wielu...

Oj dana, dana, dana,

dana, dana.

KOT

~~/zaczyna śpiewać - Janek upuszcza kij i buty
i ze zdziwienia spada na ziemi/~~

Masz przy sobie, Janku

Przyjaciela Mruczka -

I na tym polega

Właśnie cała sztuczka...

Że choć nie masz własnej chaty,

tyś szczęśliwszy i bogaty.

Piotr wielki skarb ci dał,

Bo mnie będziesz miał... miauuu.

JANEK

~~/osłupiały/~~

~~Co ja słyszę? Kot gada!~~

KOT

~~/składa głęboką ukłon/~~

A tak ~~Janek~~. ~~Kot~~ gada, śpiewa, tańczy, a co naj-
ważniejsze - myśli za dwóch!

JANEK

Toś ty zawsze rozumiał, co ludzie mówili i ~~nie~~
~~umiałeś mówić?~~

Oczywiście,

KOT Wszystkie zwierzęta rozumieją ludzką mowę, ale mówić umieją tylko zwierzęta z bajki, a ja jestem Kotem z bajki. (M)

JANEK Dość byłeś Kotem z ~~mył~~ młyna...

~~smutno~~

i ja byłem Jankiem z młyna, a teraz...

KOT Teraz obrócimy życie w bajkę. Nie martw się, Janku nie zginiemy. Zaufaj tylko swemu przyjacielowi, to znaczy mnie, a damy sobie radę. No, ~~kemu w drogę, temu czas.~~ Zabieramy się. Nie tu po nas, ~~kiedy nas nie chcą.~~ Masz coś do jedzenia na drogę?

JANEK ~~ramionami~~

Nie mam. Bracia ~~nawet~~ nie pomyśleli o nas i sami ucztują w chacie.

KOT Widzę, że muszę od samego początku objąć komendę i ~~starać się o wyżywienie dla nas.~~ Poczekaj, ~~na mnie,~~ a zaraz pistaram się o żywność na drogę.

- 23 -

JANEK

~~/zatrzymuje go/~~

Tylko pamiętaj, Mruczuś, że ~~choć~~ ~~nie~~ ~~bracia~~ ~~pozbawili~~ ~~dachu~~ ~~nad~~ ~~głową~~, ~~nie~~ ~~pozwolę~~ ~~ich~~ ~~krzywdzić~~. ~~Nie~~ ~~wolno~~ ~~niczego~~ ~~kraść~~, bo to ~~nieuczciwe~~. *nie kradnij!...*

KOT

Oj, oj, oj. A ~~toś~~ ~~się~~ ~~wybrał~~ ~~z~~ ~~kazaniem~~. ~~Nie~~ ~~martw~~ ~~się~~ ~~o~~ ~~to~~ - złodziejem nie jestem, ale mam swój apetyt. Zaczekaj, zaraz wrócę ... ~~Nikomu~~ ~~jednak~~ ~~nie~~ ~~opowiadaj~~, że ~~ślyszales~~ ~~mnie~~ ~~mówiącego~~.

~~/wchodzi do chaty/~~

S c e n a VIII

JANEK

~~/patrzy przez chwilę za kotem i kiwa zdziwionym~~

Kot gada
~~głowa/~~ *w drzewnych czasach wcale jest*
~~No, no, Kto by przypuszczał, że Mruczuś jest taki~~
możliwe
~~madry i że potrafi mówić po ludzku.~~

DOSIA

~~/skaradając się wychodzi z chaty, z której~~~~ślychać śmiech, gwar i splewy/~~

Janku, przybiegłam do ciebie, żeby się z tobą
pożegnać.

W8

do zniszczy

- 24 -

JANEK

~~/podaje jej rękę/~~

Bądź zrowa, Dosiu. Może się jeszcze kiedy zobaczymy...

DOSIA

Tak mi żal, że odchodzisz, że opuszczasz dom i naszą wieś... Dokąd ty, biedaku, pójdziesz taki samotny?

JANEK

Samotny nie jestem, bo mam wiernego przyjaciela w Mruczusiu... A pójdę przed siebie, w kierunku gdzie słońce zachodzi. Słyszałem, że za lasem są trzy góry, a na czwartej zamek stoi. Jak się go minie, to otwiera się szeroka droga, która prowadzi wprost do wielkiego miasta położonego nad bezkresnym morzem. Tam ~~pójdę~~ poszukam szczęścia.

DOSIA

I nie wrócisz tu już nigdy?

JANEK

Jeżeli wrócę, to tylko po to, żeby ciebie zobaczyć... Chyba, że o mnie zapomnisz.

Kot
Rube
Piotr

DOSIA

(do zastawki)

Wróć, Janku wróć. Nie zapomnę cię nigdy, a i matka
moja kocha cię jak własnego syna. Może bracia
twoi poznają swój błąd i przygarną się do
siebie. Pamiętaj o mnie i wracaj, a na drogę,
masz ode mnie to. M skrypee (na odyku)

~~/całuje go i ucieka szybko do chaty/~~

JANEK

~~/stanął jak wyrzuty i spogląda w drzwi chaty,
w którym zniknęła Dosia/~~

Dosiu, Dosiu. Ech, serce mi pęka. Ona biedna, ja
bez chaty...

~~/wzdycha, zbiera buty i łaskę, wynosi z~~

~~młyna jakiś chudy węzelek i zabiera się w
drogę/~~

ech... -

Obiecałem naprawić jej gołębnik i nie zdążę, bo
muszę opuścić wieś...

Och, życie, życie...

~~/woła/~~

Mruczuś. Kici, kici, kici... Dalej, w drogę.

S c e n a IX

KOT

~~/wychodzi z chaty i łapką toczy przed sobą duży~~
bochen chleba/

No, Janku, na razie nam wystarczy, Ładuj do węzła i w drogę.

JANEK

~~/patrzy zdziwiony na chleb/~~

Mruczuś, przecież mówiłem tobie, żebyś nic nie
od
wynosił z domu braci ...

KOT

~~Adaje zdziwionego~~
za ukradkiem?

~~Czy ja coś wyniosłem?~~ Ten chleb sam się wytoczył

za próg, a ja go tylko łapką skierowałem we właściwą stronę. Zresztą nie narzekaj, nie filozofuj,

bo ten chleb jest tak samo twój, jak Kuby i Pietrka.
rzecież tyś na niego pracował. No, a teraz w drogę.

~~Janek sztykuje się do drogi - bierze rękę~~
~~węzełek i zarzuca buty na plecy~~

JANEK

~~Wzdycha~~

Ano, w droge.

Kuba, Pig On - najlepsza
| zimbabwa |

KOT

~~/zatrzymuje się nagle/~~

Janku, czy te buty są dla ciebie ^{mi} ~~naprawdę~~ rzeczywi-
ście za małe ?

JANEK

I za małe i za ciasne... ~~Najchętniej rzuciłbym~~
~~je gdzieś do rowu, bo mi tylko zawadzają.~~

KOT

~~Mam myśl,~~ Daj mi te buty. Będzie mi łatwiej
maszerować, a zwłaszcza po kaministej drodze.

JANEK

~~/śmieje się/~~

Ty, buty?... Masz

~~/podaje mu/~~

Ciekaw jestem, czy będą dla ciebie wygodne.

KOT

~~/wziera buty/~~

Patrz, jakby je szewc dla mnie uszył.

~~/czyści je ogonem/~~

² ¹
A jak lśnią wspaniale. Janku, dziękuję ci bardzo.
Daj mi tylko jeszcze łaskę ¹ i możemy iść, chociaż
by na koniec świata.

~~/Janek daje mu łaskę/~~

Wyglądam teraz jak sam hrabia, albo baran...
nie... te ... jak to się mówi... jak baron.

JANEK

~~/śmieje się/~~

Rzeczywiście, jak prawdziwy koci baron.

główny, w drogę (M)

KOT

~~Tylko się ze mnie nie śmiej. Zauważ mi, słuchaj
moich rad, a z pewnością źle na tym nie wyjdiesz.
Dobrzy by było, gdybyśmy sobie na drogę, dla
otuchy zaśpiewali...~~

~~JANEK~~

~~Nasz raję. zaśpiewajmy. Z piosenką nogi prędzej
człowieka niosą.~~

~~/wychodzą na przód sceny/~~

~~Zresztą ty jesteś komendantem.~~

~~/za nimi zapada zielona, leśna kurtyna/~~

Piosenka Kota i Janka

~~/na tle leśnej kurtyny/~~

KOT

Baczność. Naprzód. Równy krok.

Dziś komendę objął kot.

- 29 -

JANEK

W świat pójdziemy, w świat daleki,
poprzez góry, lasy, rzeki,
przez osiedla, miasta, wioski...
z drogi smutki, z drogi troski.

OBAJ

Cały świat przemierzają w lot
Janek, a z nim w butach kot.

JANEK

~~/bierze kota pod rękę/~~

Już nie jestem w świecie sam,
Bowiem przyjaciela mam.

KOT

Nic nam w drodze nie przeszkodzi,
Bo przyjaciel w butach chodzi.
Choć jest kotem - mówi, śpiewa,
Bo tak zawsze w bajkach bywa...

OBAJ

Cały świat przemierzają w lot
Janek, a z nim w butach kot.

/kurtyna główna/

DRUGI AKT

Scena przedstawia wolną okolicę. Na horyzoncie, na wysokiej górze, widoczny warowny zamek. Z lewej i z prawej strony sceny - skały i drzewa. Sama scena tworzy polanę z szeregiem zarośli w tylnej części, poza którymi biegnie droga, niżej położona od poziomu polany, a więc niewidoczna. Z prawej strony w głębi jedyne wyjście na polanę, skryte w zaroślach. Jest południe.

S c e n a I

Nimto kilka dni

KOT

~~/utrudzony, ale pełen animuszu, wchodzi na polanę
rozgląda się i przywołuje Janke/~~

No, Janku, jeszcze parę kroków, a znajdziesz to czego szukamy: wieniste miejsce i wypoczynek.

JANEK

~~/wchodzi, zmęczony, rzuca pod drzewem węzelek
i wyciąga się w sieniu na murawie/~~

Ufff, nie ruszę się stąd nigdzie. Nogi nie chcą mnie już nosić, a głód dokucza mi tak, że całkiem z sił opadłem.

- 31 -

KOT

~~/udaje zdziwionego/~~

Głód ci dokucza?... To dziwne. Przecież jadłeś.

JANEK

Jadłem... Kiedy ?

KOT

No wczoraj, wieczorem. Zjadłeś resztę chleba.

JANEK

Tak, ale zapominasz, że od tego czasu minęła cała noc, następnie ranek, a teraz jest południe.

KOT

~~/drapie się w głowę/~~

Hm... mam myśl. Posiedź tu chwileczkę, a ja pobiegnę na polowanie. Może gdzieś przyłapię jakiegoś zajączka, może przepiórkę, albo kuropatkę - to będziesz miał smaczny obiad.

JANEK

~~/zrywa się z pozycji leżącej siada/~~

Ile razy już tobie, Mruczusiu, mówiłem, żebyś pamiętał być uczciwym kotem?... Wciąż jeszcze drzemie w tobie jakiś hultaj i każe ci rabować i zabijać niewinne zwierzęta, której nam żadnej krzywdy nie robią. Co innego myszy i szczury.

które są szkodnikami w młynie, a co innego zajączki, przepiórki i kuropatwy, żyjące na wolności i nie czyniące nam krzywdy.

KOT

~~/udaje skruszonego/~~

No, już dobrze Janku. Wobec tego postaram się złapać dla ciebie parę myszek polnych, ale ostrzegam, że nie są one takie tłuste i smaczne, jak te z młyna.

JANEK

~~/zrywa łąkę trawy i gryzie je/~~

O nie! Woleę zacisnąć jeszcze pasa i żywić się na ziołami lub korzonkami, ale ~~nie~~ twoją kocią kuchnię nie pójdę. Zresztą sam nie wiem co mi więcej dokucza - głód czy tęsknota za domem i całą rodziną. Co tam teraz moi bracia robią?

KOT

~~/zły/~~

Co mają robić? Jest południe, to Piotr z pewnością zażera się kluskami, a Kuba leży gdzieś w sadzie pod drzewem i śpi. Spróbuj też pospać - to najlepsze lekarstwo na głód.

- 33 -

~~/kłada się około Janka. Janek zapatrzony w
niebo, w tak odzywającą się cichej muzyki,
zaczyna nucić/~~

~~No to przyjmij~~ (M)

Piosenka Janka i Kota

Ale coś mi się nie
chce spać

JANEK

Smutna moja dola, smutna

Bom biedny sierota.

Nie mam nawet własnej chaty...

KOT

...Lecz mam za to Kota.

JANEK

Muszę tułać się po świecie

wśród lasów i skał...

Widać jakoś nie mam szczęścia.

KOT

ale będziesz miał... miau, miau, miau, miau,

JANEK

Cóż dziwnego, że w mej piosence

Dźwięczy smutku nutka.

Kto pomoże nieszczęsnemu?...

horizont dwór

68

Król - Krzywdziak

Królowa - Lipowska

Marmatek - Jaskulski³⁴

Saulebau - Gardleau

KOT Kto?... Tylko kot w butach.
dama wietrzący
dworu

JANEK

~~/uśmiecha się do Kota/~~

Dobrze, że mi ciebie Mruczku,

los w nagrodę dał,

bo mam teraz przyjaciela...

KOT

No i będziesz miał... miau, miau, miau, miau.

JANEK

~~/śmieje się/~~

~~Że w ten sposób obaj przejdziemy do historii.~~

~~Był jako kot w butach, a ja Janek z Kotem.~~

Mruczusiu, jesteś doskonałym towarzyszem podró-

ży. Przy tobie zapominam o tęsknocie, głodzie i

zmęczeniu.

KOT

~~/kładzie go znów na trawę/~~

Radzę ci, pośpij sobie. Jeżeli nie możesz

zasnąć, to opowiem ci bajkę. Posłuchaj.

Był sobie pewien kot...

JANEK

~~/sennie wpada w tok opowiadania Kota/~~

... twój krewniak, rzecz to ~~już~~ pewna...

Potem, jak w bajce król

i córka z nim.... królewna...

~~/prawie zasypia/~~

Z oddali słychać turkot kół, tentent koni, okrzyki woźnicy i trzaskanie z bicia. Odgłosy zbliżają się/

KOT

~~/zrywa się nasłuchuje/~~

Pssst. Ktoś tu jedzie.

JANEK

~~/podnosi się także/~~

~~Słuchać tentent koni i turkot kół.~~

~~/nasłuchuje/~~

KOT

~~/podeszedł do zarośli i patrzy w lewo w dół, sk~~

~~skąd biegnie droga, niewidoczna za krzewami/~~

Widzę. Wspaniała duża kareta, zaprzężona w cztery

białe konie. Na wierzchu karety widzę koronę...

To kareta królewska.

JANEK

~~/podnosi się, podchodzi do karety i patrzy też~~

~~w lewo/~~

Rzeczywiście. Konie z trudem ciągną ją pod górę.

A to w jakim celu?

KOT

~~/niecierpliwie/~~

Oj, nie będę ci teraz urządzał całego wykładu.

Masz mnie słuchać i nic więcej. Jak będzie ~~szkoda~~

czas, przyjdę tam do ciebie.

pewnie dziś je bracie wiesz

JANEK

No dobrze, ale...

~~/ciąga się jeszcze/~~

KOT

~~/wypycha go/~~

Żadnych "ale", bo będzie za późno. Ręczę ci, że

za chwilę pusty żołądek będzie się rozkoszo-

wał wspaniałą ucztą. Zabieraj swój węzełek i

ech, boho, boho
umykaj.

(X) kłósko - karęto

JANEK

~~/zbiera swój węzełek i wychodzi w prawo/~~

Wierzę, ci Mruczusiu. Tylko nie pozwól mi za

długo moknąć.

~~/wychodzi/~~

Scena II

KOT

~~/sam/~~

~~/biegnie do zarośli i obserwuje drogę/~~

Uciekajmy, albo schowajmy się.

KOT

~~/drapie się za uchem/~~

Zaraz, zaraz... Nie zapomnij, że komendę wydaję ja, a nie ty. Na ucieczkę mamy zawsze jeszcze ~~czas~~ dosyć czasu.

JANEK

Krółom i wielkim panom lepiej się na oczy nie pokazywać, gdy się jest tak biednie ubranym, jak ja.

KOT

~~/świta mu jakaś myśl/~~

Masz rację. Ja za to jestem pięknie ubrany niż inny kot. Dlatego ty się schowaj.

~~/patrzy w prawo/~~

Albo nie, patrz tam.

~~/wskazuje na prawo/~~

Widzisz ten staw? Idź, rozbierz się, zanurz w wodzie, a swoje ubranie schowaj dobrze, albo wyrzuc.

JANEK

~~/zdziwiony/~~

Co?... Mam się rozebrać i wleźć do wody?...

He, he karetą wyladowana aż po brzegi. Biedne konie
Mowy nie ma, żeby poradziły sobie z takim ciężarem
i to jeszcze pod górę...

~~/cofa się/~~

No, ale czas i mnie schować się, bo nie wiem z kim
będę miał przyjemność spotkać się. Bądźmy raczej
ostrożni.

~~/chowa się na proscenium/~~

~~Ech, bajka, bajka (M) Trzaska~~
~~Węście dworu~~

Scena III

Po drodze, biegnącej poza zaroślami na niższym poziomie, niż
scena, zwolna toczy się karetą. Widoczny jest tylko dach
z koroną na wierzchu, oraz siedzący na kozle woźnica, pogania-
jący batem konie. Konie są niewidoczne. W pewnej chwili sły-
chać trzask łamanego drzewa. To złamało się koło u karety,
która w tej chwili gwałtownie się przechyliła i zatrzymała.
Woźnica schodzi z kozła, słychać przerażone i podniesione głosy
a po chwili wejściem z poza zarośli wchodzi na scenę: Król,
Królowna, ^Lama dworu, _marszałek i Szambelan.

KRÓL

~~/spóza zerośli, jeszcze nie-widoczny/~~

A nie mówiłem. Wiedziałem, że się tak skończy!

Ale oczywiście pan Marszałek twierdził, że nic się nie stanie, bo droga dobra...

/wchodzi/

KRÓLEWNA

/wchodzi, mówi sepleni/

Ach, co za wstrząs. Jak tak gwałtownie karetę podskoczyła, przygryzłam sobie język...

~~/do króla/~~

Słyszysz tatusiu, jak ja mówię?...

KRÓL

~~/nie zwraca na nią uwagi/~~

No to nie mów.

DAMA DWORU

~~/rozdygotana, wachluje się/~~

Okropne, okropne. To cud, że żyjemy... Och, słabo mi słabo... Panie Szambelanie, mdleje...

~~/pada na murawę pod drzewem/~~

KRÓL

~~/też nie zwraca na nią uwagi/~~

Nie szkodzi, niech mdleje... będzie spokój!

~~/do Marszałka/~~

- 39 -

Ja się pytam panie Marszałku dlaczego pan ra-
dził jechać tędy, mówiąc, że droga jest dobra?...

MARSZAŁEK ~~/kłania się głęboko/~~

Bo istotnie, droga jest dobra, tylko znajdujące
się w niej dziury są złe. Zresztą wina to Pana
Szambelana, który siedział po stronie złamanego
koła. *wniósł na wiele ekspedycji*

SZAMBELAN ~~/próbując wachlować zemdloną Damę dworu/~~

To pan Szamałek... To znaczy Szan Parmałek...
tfu, pan Marszałek każe poganiać konie. Ale
ktoś mi może patować... eee chciałem powie-
dzieć pomoże retować...

~~/wskazuje zemdloną Damę dworu/~~

KRÓL ~~/lekceważąco kiwa ręką/~~

Eee, ona mdleje dziesięć razy dziennie, zaraz
odzyska przytomność sama. Radzcie lepiej, co
teraz robić?...

KRÓLEWNA ~~/tupie nogami/~~

Ja nie chcę być w lesie. Ja się boję. Tam czeka

- 40 -

na mnie w zamku królewicz...Jedźmy jak naj-
prędzej.

KRÓL

Dobrze ci mówić, Purchaweczko, "jedźmy"...ale
czym? Karetą ma załamane koło... A co najważniejs-
sze, ja tej okolicy zupełnie nie znam.

Zamek
Świeci

MARSZAŁEK

~~/przegląda okolicę przy pomocy dużej lunety/~~

Jest, jest... o tam, Zamek.

~~/wskazuje zamek na górze/~~

KRÓL

~~/patrzy przez lunetę/~~

Ee, to nie zamek mego sąsiada króla Cwiczka.

Przecież jego dobra leżą o dwa dni drogi za
tymi górami, a jego zamek położony jest w doli-
nie, a nie na szczycie góry. Usiądźmy sobie tu,
na trawie, i naradźmy się, co począć.

~~/wszyscy siadają półkolem, na trawie - w środku~~

~~Król, po prawej Królowa i Dama dworu, po~~

~~lewej Marszałek i Szambelan/~~

KRÓLEWNA

~~/pochlipując/~~

Co ja teraz, biedna, pocznę? Za trzy dni ma być moje wesele z królewiczem, synem króla Cwiczka i tak się cieszyłam na tort czekoladowy, który miał być na weselu...

DAMA DWORU

Mamy w karecie całą skrzynkę słodocy. Jest tam tort truskawkowy. Może królowna pozwoli?...

Oczywiście...

KRÓLEWNA

~~/kapryśna/~~

Nie chcę truskawkowego, chcę czekoladowy.

SZAMBELAN

~~/rozkłada ręce/~~

O królówno... tego, klórewno... to znaczy królewno.... Skąd tu w lesie ~~znajdziemy~~ weźmiemy czekoladę... koczelałę... czekoladę... lekoczadę...

~~/nie może wymówić/~~

MARSZAŁEK

Ta czekolada nie przejdzie panu przez usta i nie wyratuje nas z trudnej sytuacji. Ja proponuję naprawić koło i jak najprędzej jechać dalej, bo tu mogą być rozbójnicy.

KRÓLEWNA

~~/zrywa się i chce uciekać/~~

Ja się boję. Ach, rozbójnicy. ^Zabijają nas,
uciekajmy.

DAMA DWORU

~~/także się zrywa/~~

Ach, litości. Nie zabijajcie. Błagam was. Och,
słabo mi...

~~/chce mdlać/~~

MARSZAŁEK

~~Powoli, moście pani, bo~~ rozbójnicy najchętniej
napadają na zemdlone osoby.

DAMA DWORU

~~/przerażona siada z powrotem i przytrzymuje
Królową/~~

Już nie, już siedzimy.

KRÓL

Spokój. ^Rada Marszałka wydaje mi się słuszną
i mądrą, tylko jak naprawić koło?...

MARSZAŁEK

Trzeba zrobić nowe.

KRÓL

Nowe koło?... Z czego?

MARSZAŁEK Z drzewa, Wasza Królewska Mość, wszystkie koła
robi się z drzewa, a tu mamy tyle drzew
dokoła... Wyrwiemy jedno, zwiniemy w kółko i
założymy...

KRÓL Ale czy ono będzie się obracało?

SZAMBELAN Właśnie, przecież każde koło się koczy...
czoło się toci... łoci... koci...

MARSZAŁEK ~~/leko wąż...~~
Eeee, panie Szambelanie, kto by tam zrozumiał
pański koci język?...

S c e n a IV

KOT ~~/z proscenium wychodzi na środek sceny/~~
Ja rozumiem, ~~proszę łaski panów.~~ Pan Szambelan
twierdzi, że każde koło musi się toczyć. Smiem
jednak twierdzić, że takie koło się nie będzie,
dlatego pozwolę sobie zaofiarować Waszej

Królewskie MOści swoje usługi.

~~/wszystcy zdumieni - chwila osłupienia/~~

DAMA DWORU

~~/chwytając się za serce/~~

Co ja słyszę?...Kot...kot mówi.

~~/mdleje/~~

KOT

~~/nie się uniżenie/~~

Do usług państwa - kot mówi.

~~/wskazuje na widownię/~~

Nie jest to wcale tajemnicą, bo wszystkie
dzieci już ~~wiedzą~~ o tym wiedzą. ~~Dzieci nawet~~
~~już wiedzą, że kot także śpiewa...~~ Tylko o
tym nie wie jeszcze Król i jego dwór.

Królowa: *fantastyczne*

Kota piosenka



Król, co ma własne zanki, pałace
i skrzynie pełne złota,
niechaj dziś raczy zwrócić uwagę
na mnie skromnego kota.

Gdzie nie pomogą wszelkie bogactwa,
skarby niepospolite

tam zawsze znajdzie jakiś ratunek

Kot - swoim kocim sprytem

zawsze
/tam znajdzie jakiś ratunek

Kot - swoim kocim sprytem - bis/

Przyjmij ode mnie, dostojny królu

wiązaną myśl złotych -

że każdy nawet największy władca

winien szanować koty.

Bo cóż potrafią twój dworzanie,

fujary i fajtlapy?...

A kot, choć spadnie nawet z wysoka,

Zawsze na ~~cztery~~ cztery łapy.

/A kot, choć spadnie nawet z wysoka,

zawsze na cztery łapy - bis/

SZAMBELAN

~~/zdziwiony/~~

Ten kot ma buty.

KRÓL

~~/przygląda się/~~

Rzeczywiście. Kot ma buty... to chciałeś

powiedzieć, mości Szambelanie!

MARSZAŁEK

~~/przygląda się Kotowi przez lunetę/~~

Oooo, jaki duży.

KRÓLEWNA

Och, to wspaniałe. Ja chcę tego Kota mieć na własność.

KOT

Niestety, ~~to się nie da zrobić, bo~~ ja jestem już własnością mego pana.

MARSZAŁEK

~~/hańszacownie/~~

Jak na Kota, za dużo sobie pozwalasz. Uważaj, żebyś nie oberwał kijem.

~~/grozi mu laską/~~

KOT

~~/z przesadną grzecznością/~~

Ośmielam się zwrócić uwagę Waszej Wysokości, że i ja mam laskę, a poza tym jeszcze bardzo ostre pazury. Dzięki Waszej Wysokości orszak królewski zmylił drogę, a ja jestem jedyną istotą, która może udzielić wam pomocy.

- 46 -

¶ teraz przedstawie... odpowiedz

KRÓL

~~/zaskawie/~~

~~Podobasz się nam, Kocie, ale powiedz nam skąd~~
jesteś, komu służysz i jak możesz nam pomóc?

KOT

~~/zaskoczony pytaniami zaczyna improwizować/~~

Ja... jestem Kotem w butach. Urodziłem się...
w Młynie, a służę u mego pana Jana, wspaniałego
pana... Wyprowadzić zaś mogę stąd Królewską
Mość i cały orszak królewski dzięki temu, że
pomimo moich butów, nie straciłem wrodzonego
kocięgo instynktu.

KRÓLEWNA

A kim jest ten twój pan Jan?

KOT

Mój pan?... O, to potężny książę... książę Jan...

KRÓL

Nie słyszałem nic o takim potężnym księciu. Jak
się nazywa i co on posiada?

KOT

Mój pan nazywa się... Niemanic. Tak - Niemanio.
A należą do niego te wszystkie ziemie, które
stąd Wasza Królewska mość widzi...

~~/wskazuje szerokim gestem horyzont/~~

a mieszka... o tam, w tym zamku na górze.

KRÓL

~~/bierze od Marszałka lunetę i patrzy na
zamek/~~

Ho, ho, ho... Wspaniała budowla. Jak się nazywa
ten zamek?

KOT

Ten zamek... ten zamek nazywa się... Niewidziany
Tak Niewidziany...

MARSZAŁEK

Jestem niezmiernie ciekaw, w jaki sposób kot,
zwykły kot, jakkolwiek w butach i mówiący może
nam pomóc w tej sytuacji?...

KOT

~~/odczytuje słowa/~~

Dzięki mojej wyjątkowej mądrości. Trzeba wam,
panie powiedzieć, że ja jestem u mego pana,
potężnego księcia Niemania marszałkiem dworu...

~~/ogólne zdziwienie/~~

KOT

~~/zbliża się do Marszałka/~~

Tak, tak - panie kolego

MARSZAŁEK

~~/cofa się/~~

ezczelność.

SZAMBELAN

~~/śmieje się/~~

Ha, ha, ha - ~~Not~~ karszałkiem.

DAMA DWORU

~~/poprawia go/~~

Chciałeś powiedzieć: kot marszałkiem, drogi
Szambelanie!

KOT

Tak, a Szambelanem ~~XXXXX~~ jest u nas wół!

A damę dworne - gęś!

KRÓL

Wszystko jedno, kto kim u was jest. Przyjmuje-
my twą pomoc, Kocie Marszałku!

KOT

~~/z głębokim ukłonem/~~

Chętnie wraz z moim panem udzielimy pomocy,
ale w zamian za nią prosimy też o pomoc.

KRÓL

O pomoc?... Jaka?

KOT Mój pan, Jan książę Niemanie, chciał się ochłodzić i wykapać, ~~rozbrał się więc i wszedł do wody, ot tam, do tego stawu.~~ *w tym samym stawie*
/pokazuje/

a ja poszedłem na polowanie. A tym czasie, gdy mnie nie było, rozbójnicy skradli kosztowne szaty mego pana i nie może on teraz wyjść z wody, aby powitać Waszą Królewską Mość.

Królowna: Jasne nie mię moje

KRÓL Ach, jeżeli tylko o to chodzi, to zaraz znajdziemy radę. Mości Szambelanie. Proszę przynieść z moich kufków jedną z szat, jakie wieziemy w podarku dla królewicza, naszego przyszłego zięcia.

SZAMBELAN Jaką kate z szufra?

KRÓL

~~/zły/~~

No szatę z kufra którejkolwiek. Tylko prędzej.

~~/Szambelan wychodzi/~~

Lobziscie
do pochowania
potraw

- 50 -

S c e n a V

KOT Chciałem tylko uprzedzić Waszą Królewską Mość,
że mój pan, książę Niemanie, mimo bardzo młodego
wieku jest bardzo mądry i bardzo skromny.
Nie lubi dużo mówić, bo wie, że milczenie jest
złotem.

KRÓLEWNA

~~/zainteresowana/~~

Ach, młody i mądry? Chciałabym go jak najprędzej
zobaczyć.

KOT

~~/z wyszukaną grzecznością/~~

~~Jak tylko się przystojnie ubierze, przedstawię~~
~~go Waszej Wysokości.~~

teraz
księżniczka Szambelan
z szatami

KRÓLEWNA

~~/do Damy dworu/~~

Jaki ten Kotek wytworny i jak się pięknie wyra-
ża. Jeżeli sługa jest taki mądry, to jaki mądry
musi być jego pan. Powiedz mi, moja droga, czy
ładnie wyglądam?

~~/poprawia włosy i zagląda do zwierciadła/~~

DAMA DWORU

Ślicznie, ślicznie!

~~/wryguje się/~~

Może i mnie pozwoli Wasza Wysokość zajrzeć
do zwierciadełka ?...

*Wanna Królowa trochę opana,
panie kolego...*

Scena VI

panie !

*Ślicznie wypytany...
wybiega zadowolony*

SZAMBELAN

~~/wnosi bogate i barwne szaty/~~

Oto najszmatniejsze łaty... to znaczy - najja-
śniejsze szmaty... a raczej - szaty.

KRÓL

~~/wnosi szaty kotowi/~~

Oto szaty dla twego pana. Zanieś mu je wraz
z zaproszeniem na skromne śniadanie, które
spożyjemy tu, na łonie przyrody.

KOT

~~/uradowany/~~

Och, dzięki... i to na łonie... Wspaniałe.

Może nawet nie być skromne. Oczywiście zrewan-
żujemy się Waszej Królewskiej Mości...

Zaraz wracam.



~~/wybiega uszczęśliwiony/~~

S c e n a VII

KRÓL

~~/do orszaku/~~

Żywo, ~~Zaprzętnąć się~~ panie Marszałku, Panie Szambelanie, przynieście z naszych zapasów żywności co najlepsze... Purchaweczko, pokaż, żeś dobra gospodyni - rozłóż serwetę na murawie

~~/do Dany dworu/~~

A waćpanna niech teraz nie mdleje, tylko pomoże przygotować posiłek.

~~/wszyscy krzątają się, znoszą kosze z mięsem i pieczywem, baryłki z winem i owocami/~~

aichs (M)

KRÓLEWNA

Tatusiu, czy to duża różnica między królewiczem, a księciem?

KRÓL

Hm... Jakby ci to wytłumaczyć?!... Widzisz, królewicz, to jest taki książę, z którego już wiadomo co będzie - mianowicie król... A z księcia to jeszcze nie wiadomo co będzie...

Kot p. K.
Jamek p. K.
sokolnik

KRÓLEWNA

A niech mi tatuś powie, czy to dobra rodzina książąt Niemaniów?

KRÓL

Szambelanie nich pan waćpan zobaczy, co piszą w herbarzu o rodzinie książąt Niemaniów na Niewidzianach?

~~/do córki/~~

Zaraz się wszystko dowiemy...

SZAMBELAN

~~/verteże książkę i szuka/~~

Ma... Ma... Maniewo... Manienie... Nie ma Manica...

KRÓL

~~/ tłumaczy mu /~~

Nie Manienie, tylko Niewidzieniec na Niemaniach....

~~/czy/~~

Tfu, pokłecieś mi wszystko mości Szambelani tym ~~swoim niewygymnastykowanym językiem!~~ Daj spokój i nie szukaj, bo nie znajdziesz nawet do wieczora! Pomóż raczej przygotować posiłek!

DAMA DWORU ~~/niesie tort/~~

Tort truskawkowy! Gdzie go postawić?

KRÓL ~~/rozgorączkowany przygotowaniami/~~

Postwa waćpanna tak, żebyś nie wpadła na niego
go ja ci przyjdzie znów ochota zemdleć.

KRÓLEWNA ~~/niecierpliwie/~~

Ja nie chcę tortu ani truskawkowego, ani czekoladowego! Ja chcę zobaczyć księcia Jana!

DAMA DWORU ~~/strifuje ją/~~

Wleż Wasza Wysokość, nie wypada!

KRÓL Ja sam jestem ciekaw, jak on wygląda.

~~/do córki/~~

Tylko nie zrób mi wstydu! Słyszalas, że to
bardzo mądry książę. Najlepiej nic nie mów, tylko
słuchaj i uśmiechaj się!

SZAMBELAN ~~/patrzy w kierunku, w którym odszedł Król/~~

O, o, o, ... Idą Pot ze swym kanem!

~~MARSZAŁEK~~

~~To ma znaczyć ze swym panem. Istotnie, już~~

~~idę.~~

Król : Dalej, dworzanie do przodu, formij
się. ...

Scena VIII

Król z Królowną siadają pod drzewem, obok Królowny Dama dworu, obok Króla Marszałek i Szambelan.

JANEK

~~/ubrany w piękne szaty staje przed Królem
i Królowną/~~

KOT

~~/stoi za nim i szepta mu do ucha/~~

Pamiętaj, co ci mówiłem i rób co ci kazałem!

JANEK

~~/klęka na jedno kolano i recytuje/~~

Witam cię, Dostojny Królu i ciebie, dostojna
córkę królewską, w mojej krainie!

~~/odwraca się do Kota/~~

Dobrze było ?

KOT

~~/wysuwa się przed Janka/~~

Dobrze - Książę Jan polecił mi powietać szla-
chetny orszak królewski, w osobach czcigodnej

damy, oraz panów Marszałka i Szambelana^{ie}.

KRÓL

Witaj nam, mości księżę! My, król Gwoździk, radzi
jesteśmy ogromnie, że poznajemy tak potężnego,
lubo jeszcze młodego księcia i pana tych wło-
ści. "apraszamy was na skromny posiłek z naszymy^{ch}
podróżnych zapasów.

KOT

~~/bierze za rękę Janka i prowadzi go do Kró-
lowej, każąc, by ją ceremonialnie poprowadzi-
ła do zastawionej uezty/~~

~~Mój pan księżę Jan, prosi o zaszczyt wsparcia
się na jego ramieniu.~~

~~/wszyscy siadają do uezty. W środku Król,
po prawej ręce Królowa, obok niej Janek,
za nim Kot. Po prawej stronie króla -
Dama dworu, a obok niej Marszałek i Szam-
belan/~~

JANEK

~~/zgodniały rzucić się na jedzenie/~~

Oooj! Jest szynka!

KOT

~~/uprzedza go/~~

Właśnie, szynka! Wasza Księżęca Mość pozwoli,

MS
że ją wyreczę. Mój pan chciał poczęstować Waszą
Wysokość, Królowną Purchaweczkę.

KRÓLEWNA ~~/uśmiewa się do Janka/~~

Och, jak uprzejmie!

JANEK ~~/któremu kot daje znaki zorientował się/~~

Nie, ja tam nie jestem głodny!

KRÓL ~~/podaje mu udziec barani/~~

JANEK Chyba tak... Dla towarzystwa.

~~/rozczyna z apetytem jeść/~~

KRÓLEWNA ~~/do Janka/~~

Czy duży jest zamek Waszej Książęcej Mości ?

JANEK ~~/nie przerwaj jedzenia/~~

Niemanic.

KOT

~~/ratuje sytuację/~~

Mój pan chciał powiedzieć, że nie ma nic do oglądania w tym zamku.

~~/dobitnie/~~

który zwie się Niewidziany!

~~/trąca Janka, któremu z ręki wypada nieszczęście do~~

~~ust kęsek/~~

KRÓL

A mimo to chcielibyśmy go zobaczyć. Czy Wasza Książęca Mość nie ma nic przeciwko temu, żebyśmy go odwiedzili?

JANEK

~~/wciąż jedząc/~~

Nie ma nic, proszę bardzo!

KOT

~~/zdenerwowany, daje znaki Jankowi/~~

Ależ... to może innym razem... W powrotnej drodze
... Przecież Wasza Królewska Mość śpieszy się
do króla - sąsiada, żeby jak najprędzej wydać
córkę za mąż...

123

KRÓL Sąsiad nie zajac, a córka ma jeszcze czas, może
jeszcze poczekać.

~~/do Królowny/~~

Prawda, Purchaweczko?

KRÓLEWNA ~~/zapatrzona w jedzącego Janka/~~

Och, prawda, tatusiu!

SZAMBELAN Czy mogę nawać lina ?

KRÓL Co takiego?

MARSZAŁEK Pan Szambelan w ~~swój sposób~~ zapytuje, czy mogę
nalać wina?...

KRÓL Oczywiście!

~~/Szambelan nalewa w kubki wina/~~

księcia
Wypijemy za zdrowie Jana Niemanica i

przypuszczam, że w jego zamku, w Niewidzianym,
będziemy mieli możność pokosztować jego dosko-
nałego wina...

JANEK

~~/pijąc/~~

Co u mnie? To już zależy od Mruczusia. ~~Nie wiem,~~
~~jak on z tego wybierze.~~

KOT

~~/znów ratuje sytuację/~~

Oczywiście... Tak, to zależy ode mnie, bo muszę
wszystko zarządzić na przyjęcie tak dostojnych
gości. Teraz to tam pewnie nie posprzątane...
pełno kurzu... ale bardzo prosimy i chętnie...
tego... prawda... bo to bądź oo bądź zaszczyt...

KRÓL

~~/wstając/~~

A zatem ruszajmy! Idziemy do Waszego zamku,
Mości Książę. Czy to bardzo daleko?

JANEK

O dla mnie to bardzo daleko!...

KOT

~~/wpada mu w słowo/~~

Ale dla mnie nie! Ja pobiegę przodem i wszyst-
ko przygotuję, a dostojni państwo pójdą sobie
spacerkiem nóżka za nóżką i przed wieczorem
będą też na miejscu.

KRÓL

Doskonale! A więc w drogę! Sprzątnijcie wszystko i złóżcie w karecie. Niech woźnica i służba pozostaną przy koniach. Jak naprawią uszkodzenie, nich jada powoli za nami. No, prędzej, przędzaj, krzątać się.

~~/popędza wszystkich - ogólna krzątanina i
rwetes/~~

KOT

~~/odprowadza Janka na bok/~~

Słuchaj Janku! Pamiętaj, co ci powiedziałem! Jesteś księciem i ten zamek, tam w oddali, jest twój. Zaprowadź tam cały orszak, a ja pobiegę przodem.

JANEK

^{co!}
~~Do co?... Czemu odchodzisz?... Chcesz mnie
zostawić
zostawić samego? *minie samego?*~~

KOT

No, nie bądź teherzem! Przecież ja muszę zdobyć ten zamek... dla nas... dla ciebie! Chociażby tylko na jeden dzień. Pamiętaj, żebyś mówił jak najmniej i tak, jak ciebie nauczyłem! Przysiękłeś mi, że będziesz mnie słuchał.

JANEK

~~/wzdycha/~~

No, już, dobrze... żebyś tylko nie zabrnął
za daleko ~~z~~ tymi kocimi fortelami!

swoim kocim sprycie

KOT

~~/staje na środku polany/~~

A więc, dostojni goście, raczcie podążyć moim
śladem w nasze skromne zamkowe progi!

~~/podprowadza Janka do Królowny, każe mu ująć
jej dłoń i ustawia wszystkich parami, w pier-
wszej Janek z Królowną, a drugiej Król i
Dama dworu, a w trzeciej Marszałek i Szanbe-
lan/~~

KOT

Żeby zaś droga nie wydawała się zbyt długa i
uciążliwa, najlepiej iść w takt poloneza! 
~~biegnę przedem!~~

~~/wybiega/~~

~~/Wszyscy w takt śpiewanego poloneza, obszedłszy
polonę dookoła, ruszają w drogę za Kotem./~~

do Kurtymy

- 63 -

P o l o n e z



Wszyscy

Niewidziany, Niewidziany,

zamek księcia Niemanica

wnet otworzy swoje bramy...

ta przygoda nas zachwyci.

Poprzez góry, poprzez lasy,

niech nas wiedzie śpiew i taniec,

a Marszałek Kot tymczasem

przygotuje powitanie.

Niewidziany, Niewidziany,

piękny zamek na gór szczycie,

dumnie wznosi swoje ściany

wnet go wszyscy zobaczycie.

Pomoc przyszła niespodzianie,

choć jej nawet nikt nie wzywał...

co chce Kot - to się też stanie,

bo tak zwykle w bajce bywa.

Niewidziany, Niewidziany,

zamek księcia Niemanica,

wnet otworzy swoje bramy...

ta przygoda nas zachwyci.

/cały orszak ze śpiewem schodzi z polany.

Zwolna zapada leśna kurtyna/

Intermedium na tle zielonej leśnej kurtyny

KOT

/wpada zdyszany - do dzieci/

~~Czy ja tu dobrze idę do zamku?... Nie wiecie?...~~

To szkoda. A nie wiecie, do kogo należy ten zamek?... Też nie wiecie. To jeszcze większa szkoda. A najgorsze, że i ja nie wiem.

/drapie się za uchem/

Co robić?... Co robić?... Zaprosiłem Króla z córką i orszakem do zamku, ale tego zamku jeszcze nie mam... Ech, jakoś sobie poradzę. Głębokim ukłonem, pięknym słówkiem i kocim sprytem wiele można zrobić. Na razie ubrałem Janka i pozostawiłem w dobrym towarzystwie. Nie martwy się o resztę.

/śpiewa/

Piosenka kota.



Kto oleju ma dosyć w głowie,

a na nodze dobry but
i do tego jeszcze zdrowie,
tego życie - istny cud!

Cudów nie ma na tym świecie,
ale kto ma szczęścia łut,
ten pomimo wszystko przecież
sam potrafi zrobić cud.

Więc robimy cuda,
może się uda,
a udać ~~się~~ musi się mój plan,
za swą postawę
zdobędę sławę,
a przy tym może też zdobędzie coś mój pan.

Lecz, że złe licho nie siedzi cicho
muszę być czujny tak jak kot,
a że się przy tem kieruję sprytem
~~nie trafiać nigdy kula w płot,~~
~~teraz nie wiem co się stanie,~~
Teraz nie wiem co się stanie,
czy przebije głową mur...
nie tak łatwe to zadanie
zdobyć zamek pośród gór.

Lecz spróbuje przyjaciele,
i ten też pokonać trud
jak nie siłą, to fortelem,
znów wymyślę jakiś cud.

Więc robimy cuda... itd.

*(nie trafia
ni gody kula H pło)*
Kurtyna *no. słowo. Koto*
i koniec pieśni (kurtyna)

~~/po piosence następuje. Z oddali dochodzą
głosy. To orszak królewski z Jankiem na czele
śpiewa poloneza/~~

KOT

A tam się tu z wami zagadał, a tam już Janek
z orszakiem Królewskim nadchodzi. Zmykajmy, bo
okaże się, że oni wcześniej ode mnie do zamku
przyjdą.

~~/wciśnięta/~~

~~/Przed lewą kurtyną wychodzi orszak króle-
wski z Jankiem i śpiewają poloneza, przecho-
dzi i znika na prawo/~~

Kurtyna główna

energje III aktu

znak na grzbiecie widowni
na ciemności (M) razem z kurtyną

Słoni

styp + mury

szklanki przemęć

na scenie

odnówione zastawki

stół

~~przemęć męzką na stołach~~

dwóch maszyfloir
do uszu

do kurtyny

- 67 -

Akt III

Potwórki

Wj Wz

Horawa

Górecki

AKT TRZECI

Wnętrze zamku czarnoksiężnika Gromiwoja. Z tyłu kolumna lub krużganek, z którego widok na wolną okolicę. Na środku sali stół, zastawiony do wieczerzy. Zwolna zapada zmierzch. Loto i Toto oraz Nuna i Puna, służba czarnoksiężnika krząta się jeszcze koło wieczerzy. Są to dwie dziewczyny oraz dwóch chłopców, ubrani w stroje ludowe o twarzach potworków, zarośniętych długim grubym włosem, ciemnych cerach i skołtunionych głowach.

S c e n a I

LOTO

Czy już wszystko gotowe ?

NUNA

Chyba wszystko.

~~/sprawdza na stole/~~

Jest pasztet z przepiórek, pierogi z mięsem,
pieczeń sarnia i kapłon pieczony.

PUNA

Jest chleb biały, placek z serem, tort czekoladowy i piernik z migdałami.

TOTO

Jest polewka winna, miód pachnący, leguminy

i oranżada.

LOTO

No chyba już wszystko... Gromiwój może więc się zjawić...

NUNA

Tylko go patrzeć... Przyjdzie pewnie znów wściekły jak szatan.

(M) uszy wystanie

TOTO

~~/kładzie palce na ustach/~~

Pssyt, nie mów tak o nim bo wiesz, że u nas ściany mają uszy.

PUNA

Trzeba o nim mówić z szacunkiem "nasz pan" bo znów wpadnie w złość i zamknie nas do ciemnej wieży zamkowej o chlebie i wodzie.

(M) ryle osto

chować uszy

NUNA

Albo każe nam klęczeć na grochu.

TOTO

A jak zobaczy żeśmy pięknie przygotowali stół do wieczyrzy to da spokój i najwyżej każe śpiewać sobie skoczne piosenki.

LOTO

~~/gniewnie/~~

A ja mam już dość tego śpiewania i tańczenia

nie dla własnej przyjemności, ale dla zabawienia Gromiwoja.

PUNA

~~I nieraz tak tęsknię za chatą rodzinną, za matulą za tatusiem, że aż mi się płakać chce... A właśnie wtedy najczęściej każe nam Czarnoksiężnik śpiewać i tańczyć.~~

LOTO

Kto by w nas potworkach i dziwolągach, poznał owe zdrowe i dorodne dzieci z naszej wsi...

NUNA

~~Byliśmy radośni i weseli dopóki Gromiwoj nie zamienił nas w potwory i straszyska.~~

nie lubię straszysk dzieci

PUNA

~~Wiedziecie, że nie wolno nam narzekać. W każdej chwili wpadnie nasz pan, a jak zastanie nas smutnych, popadnie w złość. Najlepiej zatańczyć i zaśpiewamy.~~

to już lepszy sposób dla Gromiwoja

TOTO

~~A no co zrobić, trzeba tańczyć i śpiewać, chociaż dręczy nas smutek i tęsknota.~~

~~(piosenka smutna na nutę kujawiaka)~~

LOTO

Aż do nocy brzmi piosenka
do samego rana,
brzmi radośnie i wesoło
dla naszego pana.

Słucha piosnki tej skowronek
i ptaszyna w lesie...
może które z nich do naszej
chaty ją przyniesie.

WSZYSCY

Może które z nich ~~przyniesie~~ do naszej
chaty ją przyniesie.

NUNA

Ptaszek w klatce uwięziony
także wyśpiewuje
lecz nikt pojąć nie jest w stanie
co w serduszkcu czuje.
Bo klateczka lubo złota
nie daje mu wzlecieć
i swobodnie bujać skrzydłem
na szerokim świecie.

WSZYSCY

I swobodnie bujać skrzydłem
na szerokim świecie...

TOTO

Dana moja dana, dana,
aż po nieba błękit
płyną codzien już od rana
ptaszęce piosenki.

PUNA

Dźwięczą w górach, w polach, w gaju
na łące i w lesie
a wraz z nimi nasza piosenka
w przestworza się niesie.

WSZYSCY

A wraz z nimi nasza piosenka
w przestworza się niesie.

/taniec/

Scena II

KOT

~~/wdrapuje się zewnątrz na krużganek, chwilę
siedzi na murku, słucha i przygląda się,
wreszcie zeskakuje/~~

Bardzo ładnie, bardzo mi się podobało.

Czarnoksiężnik

horyzont

Lobziku do słonia

- 72 -

LOTO, TOTO,
NUNA, PUNA

Nasz pan, Oj nasz pan!

KOT

~~/pełen wytwornych manier/~~

Bardzo chciałbym nim zostać!

LOTO

Kto ty jesteś?

KOT

Powiedzieliście przed chwilą sami, że jestem
waszym panem!

TOTO

Nie zatruj z nami, tylko powiedz, kim jesteś!

KOT

~~/okreca się/~~

Czy to tak trudno się domyślić? Jestem panem-
Kotem w butach. ~~Ale za to kim wy jesteście, nie
mogę w żaden sposób zgadnąć...~~

a wy?

NUNA

My stanowimy służbę naszego pana!

PUNA

Potężnego czarnoksiężnika Gromiwoja!

LOTO

Ja się nazywam Loto!

TOTO A ja Toto.

NUNA Ja jestem Nuna.

PUNA A ja Puna.

KOT ~~/krania się/~~

~~Ja jestem Mroczuś, Kot w butach.~~ Bardzo wam
dziękuję za serdeczne powitanie.

~~/spozstrzega zastawiony stół/~~

O, jest wieczerza przygotowana, bardzo wam
dziękuję.

~~/zasiada do stołu/~~

LOTO Nie rusz nic, to wieczerza przygotowana dla
naszego pana.

TOTO Och, gdyby cię tu zastał, wpadłby w straszny
gniew.

NUNA Mógłby ciębie zjeść.

PUNA Albo zaczarować.

Łutek do błyskawic

- 74 -

KOT

~~/nie przejmuję się niczym i zajada/~~

Eeee, nie ma obawy. Kotów nikt nie jada, a zaczą-
rować się bnie boję. W cóż by mógł mnie zmienić?
W człowieka nie warto, a zwirzęciem już jestem.

LOTO

Mimo to znykaj czym prędzej, bo nasz pan, jak
wpadnie w złość - jest straszny!

TOTO

Może cię zamknąć w wieży.

NUNA

Sprowadzić burze i pioruny.

PUNA

Poszarpać na kawałki.

KOT

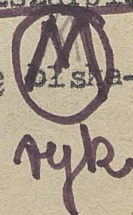
~~/zastanawia się ale je dalej/~~

W kawałki mówicie?... Hm, niezbyt to przyjemne....

Ale nie mam wyboru. Muszę ten zamek zdobyć za

wszelką cenę. Ano zobaczymy kto kogo rozszarpie.

/słychać grzmot, na niebie ukazuje się bisha-
wica/



TOTO, LOTO,
NUNA, PUNA

~~/przerażeni chowają się po kątach/~~

Och, za późno. Nasz pan wraca. Jesteśmy zgubieni.
Uciekajmy! (M)

KOT

~~/wstaje od stołu/~~

Oj, niedobrze, nie lubię takiego hałasu.

Lepiej bądźmy ostrożni.

~~/przezornie chowa się pod stół/~~

Koniec (M) do sytuacji

S c e n a III

CZARNOKSIEŻNIK ~~/wpada osłonięty czarną, szeroką peleryną/~~

Hej, do mnie. Gdzie moja służba? Nie ma tu nikogo ?

TOTO, LOTO,
NUNA, PUNA

Jesteśmy, jesteśmy.

CZARNOKSIEŻNIK Dlaczego światła nie zapalone?... Dlaczego nie ma zasłon w oknach? Wiecie, że cały dzień kryję się w ciemnych lasach i górskich jaskiniach, bo nie cierpię światła dziennego - a teraz dopiero zaczynam moje życie... życie Czarnoksiężnika.

~~/Toto, Loto, Nuna, Puna drżąc zawieszają bar-
wne latarnie w sali i zasłaniają okna/~~

CZARNOKSIEŻNIK ~~/podechodzi do stołu/~~

Głodny jestem jak wilk.

~~/spostrzeżę ubytek potraw na stole/~~

A to co?... Kto odważył się ~~znow~~ dotknąć mojej
wieczery?

~~/służba chowa się po kątach/~~

KOT

~~/wychodzi z przeciwnej strony spod stołu/~~

To ja.

CZARNOKSIEŻNIK Kto?

KOT

Kot.

CZARNOKSIEŻNIK Tyś śmiał...

KOT

Ja... miauuuu.

CZARNOKSIEŻNIK ~~/gniewnie/~~

Czy ty zdajesz sobie sprawę z tego coś zrobisz?

KOT

~~/z dużej odległości/~~

Najzupełniej. Ponieważ ~~byłem~~ jednak byłem bardzo głodny, a nigdzie w pobliżu nie ma żadnej gospody, skorzystałem z zaproszenia Waszej Czarnoksięskiej Mości, którego mi na pewno nie odmówi.

CZARNOKSIĘŻNIK

~~/śmieje się głośno/~~

Ha, ha, ha, ha, podobasz mi się. Jeszcze nie widziałem takiego kota. No, a ponieważ koty są zawsze sprzymierzeńcami czarnoksiężników i pomocnikami czarownic - zapraszam cię do mego stołu.

KOT

~~/zawsze z daleka/~~

Dziękuję uprzejmie, ale już nie jestem głodny. Zresztą proszę mi wybaczyć, ale kuchnia Waszej Czarnoksięskiej Mości nie odpowiada. Te potrawy są za ciężkie... a ja mam bardzo delikatny żołądek.

CZARNOKSIEŻNIK

~~/zdziwiony/~~

Delikatny żołądek?...A cóż ty jadasz?

KOT

Mój pan karmi mnie dietetycznie...Pasztecik ze słowiczych wątróbek, zasmażane mózdzki gołębie, jaskółcze żołądeczki w szczypiorkowym sosie...

CZARNOKSIEŻNIK

Ho, ho, ho, ho a kimże jest twój pan, że ciebie takimi smakołykami karmi?

KOT

~~/udaje zdziwionego/~~

To waszmość nie zna mego pana?...Słynnego arcyczarnoksiężnika ~~Rumbarbarum-Barligunti?~~

*pana Hieronima z
Miedziawek?*

CZARNOKSIEŻNIK

Rumbarbarum-Barligunti?...Nie słyszałem o takim. A czego chce twój pan ode mnie? Co ciebie do mnie sprowadza?

KOT

Mój pan chciałby zaprosić Waszmość pana do swego zamku na wielki turniej czarnoksiężników, ale nie wie, czy waszmość ma odpowiednie

umiejętności, czy... jest na poziomie... no,
czy po prostu cała pańska sztuka czarnoksię-
ska, to nie "lipa".

CZARNOKSIEŻNIK

~~/zły/~~

Co?... Kto śmie wątpić w moje siły? Ja
wszystko potrafię.

KOT

~~/bardzo grzecznie/~~

Otóż pan mój polecił mi przekonać się o
umiejętności Waszej Czarnoksięskiej Mości
i od tego uzależnia swe zaproszenie.

CZARNOKSIEŻNIK

A czy twój pan umie się zmieniać? Przybierać
inne postacie?

KOT

~~/drwiąc/~~

Też mi pytanie. Mój pan nic innego nie robi
tylko wciąż zmienia swą postać... nie wiadomo
tylko, czy waszmość to potrafi.

CZARNOKSIEŻNIK

Nie wiadomo? A więc przekonasz się.

gasic!

/wykonuje tajemnicze ruchy/

Na potężne me żądanie,

czarnoksiężskie rozkazanie,

niech się plomień ze mnie stanie.



/zagrzmiało, błysnęło, na krótko się ściemni-

ło i w miejscu, gdzie stał czarnoksiężnik

plonie jasny wysoki płomień/

KOT

~~/przestraszony ucieka w bok, ale nadrabia~~

~~minę/~~

Ej, ostrożnie panie Gromiwój, bo zaprószyysz

ogień w swoim ~~zamku.~~ *moim teatrze*

TOTO, LOTO,
NUNA, PUNA

/Kłękają przed płomieniem i biją mu ukłony,

Sława naszemu panu. Sława największemu i naj-
potężniejszemu czarnoksiężnikowi.

/ponowny grzmot, błyskawica i na tym samym

miejsu stoi znów czarnoksiężnik/

CZARNOKSIEŻNIK

~~/z tryumfem/~~

I co powiesz na to pytanie kocie? Czy twój pan

pan to potrafi?

KOT

~~/z udaną pogardą/~~

Phi, zimą to mój pan całymi dniami chodzi po
swoim zamku zamieniony w słup ognia, tak, że
nie potrzeba wcale palić w piecach.

CZARNOKSIEŻNIK W taki razie pokażę ci coś, czego u twego pa-
na nie zobaczysz.

/znów wykonuje tajemnicze ruchy/

Na potężne me żądanie

czarnoksiężskie rozkazanie,

niechaj się słoń ze mnie stanie.

/błysnęło, zagrzmiało, na chwilę się ściemni-
ło i w środku komnaty stoi duży słoń, okry-
ty bogatym czarpakiem/

TOTO, LOTO,
NUNA, PUNA

~~/podbiegają do słońca, kłaniają mu się w pas~~
~~i głaszczą go/~~

Piękny wspaniały słońcu, sława tobie. Tyś
naszym panem, największym i najpotężniejszym
czarnoksiężnikiem.

KOT

~~/w przyzwolonej odległości od słońca/~~

Uważajcie, żeby wam na nogę nie nadepnął i nie

~~masz iść do przytułku~~
~~Rusty~~

153

- 82 -

puszczajcie go do stołu, bo wszystko poprze-
wraca.

/po chwili znów te same efekty i czarno-
księżnik zjawia się na miejscu słonia/

CZARNOKSIEŻNIK

~~/tryumfuje/~~

Ha...I cóż ty na to?Widziałeś przed chwilą?

KOT

~~/obojętnie/~~

Widziałem słonia ale czy to po to trzeba
przyjeżdżać aż tutaj?Przecież słonia można
zobaczyć w każdym ZOO.A poza tym co to mi
za sztuka wejść w tak duże zwierzę?Mój pan
potrafi zmienić się w małe zwierzę, zna-
cznie mniejsze niż on sam.

CZARNOKSIEŻNIK

Czy sądzisz, że ja tego nie potrafię, powiedz
sam w co się mam zmienić?

KOT

~~/zwolna niby namyślając się/~~

Czy ja wiem...pomyślę...No, chyba w coś
małego...Bo to najtrudniejsze.Gdybym powie-
dział memu panu, że Wasza Czarnoksiężska Mość

dwór do polarnego
- 83 -

umie zmienić się w myszkę, to by go chyba
zdziwiło.

CZARNOKSIEŻNIK W myszkę?... Nic łatwiejszego. Uważaj.

KOT

~~/najeży się/~~

Och, nie ma obawy. Uważam, uważam.

Świecie p. Bziusiakowi

CZARNOKSIEŻNIK

~~/te same tajemnicze ruchy/~~

Na potężne me żądanie

Czarnoksiężskie rozkazanie

niech się myszka ze mnie stanie.

/grzmot, błyskawica, krótka ciemność - czar-

noksiężnik znika, na jego miejscu biega

myszka/

KOT

Doskonale. Teraz jesteś mój.

~~/rzuca się na mysz i pozera ją/~~

S c e n a IV

TOTO, LOTO,
NUNA, PUNA

~~/przez chwile stoją jak wryci/~~

Gdzie nasz pan?... Gdzie piteźny Czarnoksię-
żnik Gromiów?

garden bionne
do prebionni

Skup zabrac

- 84 -

KOT

~~/staje pośrodku sceny i wskazuje na swój
brzuch/~~

Tu u mnie w brzuszku.

LOTO

~~/przerażony/~~

To straszne.

TOTO

Co teraz będzie?

NUNA

Drzę cała.

PUNA

Uciekajmy!

~~/wszyscy rzucają się w popłochu do ucieczki/~~

KOT

~~/bardzo zadowolony z siebie/~~

Ejże, nie uciekajcie proszę was. ~~Nie wem nie~~
zrobię. *Bo was zaszamuje*

Na potężne me wezwanie

czarnoksiężskie rozkazanie

niech z was każdy w miejscu stanie.



~~/grzmot błyskawice, słudzy stoją w miejscu~~

~~jak wryci i nie mogą się ruszyć/~~

KOT

~~/zdziwiony/~~

~~Co to? Stańcie się jak wycie!~~ A więc mam moc
czarnoksięską? Bo zjadłem Gromiwoja. Doskonale,
w to mi graj. Nie myślałem, że zrobię taką
karierę.

~~/do służby/~~

Zbliźcie się do mnie i mówcie czego chcecie.

TOTO, LOTO,
NUNA, PUNA

~~/ z lękiem zbliżają się do Kota/~~

LOTO

Potężny i niezwyciężony panie Kocie, ratuj nas!

TOTO

Jesteśmy zakłęci przez Czarnoksiężnika Gromi-
woja.

NUNA

Byliśmy ludźmi jak wszyscy. Przywróć nam nasz
poprzedni wygląd.

PUNA

Przywróć nam wolność.

KOT

~~/zadowolony z siebie/~~

Nie prosięgo

Bardz chętnie. Idźcie zatem na dziedziniec

zamku, gdzie tryska fontanna, obmyjcie w niej

twarze, a ja spróbuję zdjąć z was czarnoksięsk.
was odwarować

~~kie zakłęcie. Przed tem jednak poodstaniajcie~~

Włogozyc mikrofon!

- 86 -

~~okna niechaj jasność bije z zamku, niechaj bę~~

~~dzie radośnie i wesoło.~~

~~Łoala ozwórka biegnie na dziedziniec~~

~~odsuwając przed tym zasłony/~~

Straszydło czy już można? Kric, jener
Scena V nie (M) Polonez - najcie
No to zabieraj co robisz
Krol i pop dwoj
KOT /sam/ P.K. dobre

~~Tak, teraz mam zamek, mamy służbę, więc możemy~~

~~przyjąć króla i jego orszak. Spróbujemy zatem~~

~~przynieść tym potworkom ich ludzki wygląd.~~

~~Wycieczka trwa!~~

~~podchodzi do okien krużganku/~~

Na potężne me żądanie

czarnoksiężskie rozkazanie

niechaj się każdy sobą stanie. (M) 2 przanti

/grzmot, błyskawice, Z dziedzinca rozlegają

~~się radosne okrzyki/~~

Kol:

Idaje mi się

Znów się udało. (M)

~~/gładzi się po brzuchu/~~

To bardzo wygodne, mieć w sobie taką siłę

czarnoksiężską. Teraz już nie będę potrzebował

uganiać się za myszami i szczurami, będę

sobie żył, jak pączek w maśle.

S c e n a VI

Loto, Toto, Nuna, Puna wpadają roześmiani i uradowani otaczają kota kołem, tańczą i śpiewają. Są to teraz dorodni chłopcy i dziewczęta.

P i o s e n k a

~~Hejże, hejże, hejże, ha~~

~~skończyła się dola zła~~

znów nam dana wolność złota

to zasługa pana kota,

który Gromiwoja zjadł...

niechaj żyje nam sto lat...

~~Nuże więc wesoło w krag,~~

~~dosyc cierpien, dosyc mæk~~

w piosence nie^{ch} radosna nuta

dźwięczy na cześć kota w butach

który Gromiwoja zjadł...

niechaj żyje nam sto lat.

KOT

~~/zdziwiony/~~

Co ja widzę? Toć to Kasia i Basia, a to Wojtek

i Maciek. Wszyscy z naszej wioski.

LOTO

~~Rzeczywiście, ja jestem Wojtek, a to jest Maciek.~~

~~Skąd nas znasz?~~

NUNA

~~O, woł, poznał, że ja jestem Kasia, a ona jest~~

~~Basia. Czyś ty nie jest przypadkiem kotem~~
~~z młyna?~~

KOT

~~/zaczęły/~~

Ja już nie jestem kotem z młyna, ja jestem kotem
w butach. A teraz pośpieszcie się przygotować
wspaniałą wieszczkę, bo tu zaraz przyjdzie
mój pan niegdyś Janek, syn młynarza, a dzisiaj
książe Jan Niemanio. Przyjdzie w towarzystwie
Goździka i jego córki królowny Purchawki

~~całą całą orszaku. Przywitajcie ich godnie!~~

O młc młc pytać i młc młc
~~Dużo światła, dużo słodkości, dużo wina.~~
młc dziw

~~/Wojtek, Maciek, Kasia i Basia rozpierzgają~~

~~się na wszystkie strony, znosząc potrawy,~~

~~wino i zapalone światła/~~

MACIEK-TOTO

Nasz anek został księciem.

KASIA-NUNA

I król tu ma przyjść.

BASIA-PUNA

A z nim królowna i cały dwór.

KOT

~~Prędeż, prędeż, żeby tylko wszystko było go-
towe. Stoł postawcie na środku sali, a dokoła
krzesła.~~

/słysząc z daleka śpiew, który się zbliża/

wejście dworu

~~WOJTEK~~

~~Co to, jakieś śpiewy?~~

Strasaka: Już mażna

~~KOT~~

/nasłuchuje/

~~To oni, idą już. Wyjdziecie z latarniami na ich
spotkanie.~~

~~/cała czwórka chłopców i dziewcząt wybie-
ga z barwnymi latarniami na spotkanie/~~

~~Piosenka~~

S c e n a VII

KOT

~~/staje w kruzganku - śpiew poloneza zbliża się~~

~~Kot pochyla się w niskim ukłonie i wprowadza~~

~~orszak do sali, w ukłonie/~~

Witam was, dostojni państwo, w naszych nędznych
progach. Oto zamek mego księcia Niemanica, a oto
jego służba.

~~/Wojtek, Maciek, Kasia, Basia składają ukłon i z~~

~~podziwem przyglądają si Jankowi/~~

JANEK

~~/poznaje ich - porzuca więc królową i zbliża~~

~~się do nich/~~

Piotrek Kuba

Kogo widzę? ~~To to Wojtek, Maciek, Kasia i Basia,~~

~~Co tu robicie?~~

*Dobry, nie pozwólc
mnie?*

~~WOJTEK, MACIEK~~

~~/razem/~~

~~KASIA, BASIA~~

~~Służymy tobie panie,~~

KOT

~~/dyskretnie trąca Janka/~~

Wasza Książęca Mość zechce poprosić gości do

stołu.

JANEK

Do stołu?... Ach tak, właśnie, proszę do stołu.
Smacznego.

~~/goście siadają - służba wnosi potrawy. Kot
dyryguje nimi i robi honory domu/~~

KRÓL

Jestem zdumiony wspaniałością zamku Waszej
Książęcej Mości.

~~/siada do stołu i lustruje potrawy/~~

I jaka uczta, Proszę, proszę, Purchaweczko, pa-
trrz nawet tort czekoladowy.

KRÓLEWNA

~~/kłaszcze w ręce/~~

Och, jaki śliczny tort, to dla mnie,
to dla mnie?

JANEK

Ja tam nie wiem dla kogo. Stoi na stole to
można jeść. Proszę.

KOT

~~/pospiesznie wyjaśnia/~~

Oczywiście, to dla waszej wysokości. Mój
pan o wszystkim pamięta.

Najpierw toast!

KRÓL

~~/przerwa jedzenie - wznosząc toast/~~

Oczarowani tak wspaniałym przyjęciem i wdzięczni za pomoc, udzieloną nam w drodze, dziękujemy wam mości księżę za gościnę, Księżę Jan Niemanie, pan na zamku Niewidziany, niech żyje!

KOT

~~/trąca Janke/~~

A teraz mój pan Księżę Jan wzniesie również toast.

JANEK

~~/zmieszany/~~

Za co?... A jakże, wzniosę... Niech żyje król Gwóździk, jego córka królewna Purchaweczka... i całe towarzystwo!

WSZYSCY

Vivat, niech żyją!

~~/wznoszą puchary/~~

KRÓL

Córeczko moja Purchaweczko, jak ci się podoba nasz gospodarz, księżę Niemanic?

PURCHAWKA

~~/zachwycona/~~

Ach, bardzo, bardzo! A zwłaszcza jego zamek i ten

tort czekoladowy no i... ten kot.

KRÓL

~~/do Janka/~~

Mości księżę, jest taki zwyczaj, że gdy ktoś królowi wyświadczy jakąś przysługę, ten w dowód wdzięczności oddaje mu rękę swej córki. Otóż ja, król Gwoździk, ofiaruję ci rękę mojej córki Purohawki. Oddaję ci ją za żonę.

JANEK

~~/zdumiony/~~

Za co?...

KOT

~~/wtrąca się/~~

Wiadomo - za żonę. Bardzo waszej Królewskiej mości dziękujemy. Jesteśmy tak szczęśliwi, że... że... mój pan nawet mówić nie może, ale to nie, zaraz urządzimy wesele.

JANEK

~~/wstaje/~~
Janek

(M)

skrypcie

Zaraz, chwileczkę. Zdaje mi się, mój Mruczusiu, że się trochę zagalopowałeś. Chyba już dosyć tych kłamstw i łgarstw... Dowiedz się zatem miłośniwy królu, że nie jestem ani księciem

ani panem tego zamku. Jestem po prostu Jankiem,

Jankiem z młyna.

~~/ogólne zdziwienie/~~

DAMA DWORU

Co?...Zwykły młynarz...Och, słabo mi...

~~/mdleje/~~

KRÓLEWNA

~~/odsuwa się od Janka ze wstrętem/~~

Co?...Więc to nie jest twój zamek?...Nie
jesteś księciem tylko młynarzem? W takim
razie ja nie chcę mieszkać w młynie i być
młynarzową...

JANEK

~~/smutny/~~

Nie ma o to obawy. Ja nawet domu własnego nie
mam, a z młyna jestem wyrzucony...

Oszust!!

KOT

~~/przez cały czas chwytając się rozpaczliwie
za głowę, wreszcie próbuje ratować sytuację~~

Nieprawda, Ten zamek jest jego, a jak zechce
mogę go zaraz uczynić prawdziwym księciem.

~~/do Wojtka, Maćka, Kasi i Basi/~~

Powiedzcie, mogę czy nie mogę?

WOJTEK, MACIEK
KASIA, BASIA

~~/zgodnym chórem/~~

Pewnie, kot w butach wszystko może.

JANEK

~~/z uśmiechem/~~

Dziękuję ci Mruczusiu. Wiem, że zrobiłeś to
z dobrego serca, ~~pozwoliłem ci działać~~, bo
~~myślałem, że będziesz sobie pomagał kocim~~
~~sprytem, ale nie chcę być współnikiem~~
~~twoich kłamstw...~~ dlatego proszę mi wyba-
czyć, ale chcę pozostać tym kim byłem, Jankiem
z młyna.

MACIEK

~~/wzruszony/~~

~~Dobre serce ma nasz Janek.~~

BASIA

~~Ucieszy się Dusia jak się o tym dowie.~~

JANEK

~~Przypomniałeś mi Dusia, dom rodzinny młyna...~~
~~nie dla mnie to wszystko. Trzeba znów iść~~
~~niech w otwórz~~
~~w świat...~~

~~/chcę iść/~~

KRÓL

~~/zatrzymuje go/~~

Stój młodzieńcze, Bardzo to ładnie, że nie
chcesz kłamać i wprowadzać nas w błąd. Niemniej
jednak winniśmy tobie i sprytnemu kotłowi
wdzięczność za ocalenie nas i wskazanie
drogi. Przyjm więc Janku jako królewski poda-
runek, te szaty, które masz na sobie i ten
drogocenny łańcuch na pamiątkę.

~~/zdejmuje łańcuch i zakłada mu na szyję/~~

KRÓLEWNA

A ja darowuję Kotłowi ten łańcuch na pamiątkę
naszego spotkania.

~~/zdejmuje Marszałkowi łańcuch i zakłada~~

~~Kotowi, który kłania się nisko/~~

MARSZAŁEK

Mój łańcuch złoty.

KRÓLEWNA

Nie martw się Mości Marszałku, mój tatuś da
ci inny.

JANEK

Dziękuję Waszej Królewskiej Mości, ale napraw-
dę niczego więcej nie potrzebuję i nie pra-

~~gnę.~~

189
a ja potrzebuje ~~kapelusza~~

KOT

~~Mnie natomiast bardzo potrzeba kapelusza. Mam~~
~~już buty, mam łaskę, mam wspaniałe łańcuch,~~
ale do tego wszystkiego przydałby mi się
jeszcze kapelusz z piórem - o taki jaki ma
pan Szambelan.

KRÓL

To go ~~sobie~~ weź.

KOT

~~/zabiera Szambelanowi kapelusz i zakłada go~~
~~na głowę/~~

W sam raz dla mnie, prawda, że wyglądam w nim
dostojniej.

SZAMBELAN

~~/do Króla/~~

Mości K Mrulu, kój mapelusz...

~~/poprawia się/~~

Mości królu, mój kapelusz

KRÓL

Dostaniesz inny,
i podobnyu piórkiem
~~/do Janka/~~

A teraz jeszcze jedna sprawa. Trzeba ci wie-
dzieć, że udajemy się z wizytą do naszego

sąsiada, króla Cwiczka, ponieważ bardzo nam się podoba ten zamek, chcę go kupić dla mojej córki, aby stanowił jej posag. Ile żadasz za niego?

KRÓLEWNA

Och, tak tatusiu, kup mi ten zamek.

JANEK

Zamek nie jest ^{moj} ~~moją własnością, więc go nie mogę sprzedać.~~

KOT

~~/wyrywa się/~~

Ale ja go mogę sprzedać. Ja mam do niego prawo, bo go zdobyłem.

~~/zwraca się do Wojtka, Maćka, Kasi i Basi/~~

Prawda, że mogę?

WOJTEK, MACIEK
KASIA, BASIA

Prawda, kot w butach wszystko może.

KRÓL

~~/śmieje się/~~

Ej, widzę, że z ciebie sprytne kocisko. Masz tu worek złota i kupuję ten zamek razem

ze służbą.

~~/rzuca kotowi worek brzęczącego złota/~~

WOJTEK

Ale my tu nie zostaniemy.

MĄCIEK

My jesteśmy wolni.

KASIA

Kot nam przywrócił wolność.

~~KASIA~~
Hopper

Nas kupić nie można.

JANEK

~~/staje w ich obronie/~~

Miłościwy panie, to są moi przyjaciele, więc
nie dam im krzywdy zrobić. Pójdą stąd gdzie
zechcą.

KOT

Rzeczywiście, Wasza Królewska Mość, mogę sprze-
dać tylko sam zamek.

KRÓL

~~/drapie się w głowę/~~

Ano, trudno, ustępują, król z bajki ~~zawsze~~ musi
być dobry i litościwy.

~~/do służby/~~

- 100 -

Jesteście wolni. Zamek zaś jest od tej chwili
twoją własnością Purchaweczko.

KRÓLEWNA

Dziękuję ci tatusiu. Będę miała własny zamek,
szkoda, tylko, że bez Kota.

KOT

~~/na stronie/~~

A to się do mnie przyczepiła.

KRÓL

A teraz udajmy się na spoczynek, aby jutro ze
wschodem słońca ruszyć w dalszą drogę.

KOT

~~Ale przed tym Wasza Królewska Mość pozwoli, że~~
~~dzień dziś ten pełen dziwów i wszelkich wydarzeń,~~
~~zakończymy radosną zabawą.~~

KRÓL

~~/przywala łaskawie/~~

Niech i tak będzie.

KOT

~~/śpiewa/~~

Dostojne szaty, złoty łańcuch
ma w nagrodę Janek
Król ma radość i uciechę,

a królewna zamek,

Ja wyglądam też jak księżę

znać to po łańcuchu

ale najważniejsze co mam,

to jest u mnie w brzuchu.

WSZYSCY

~~/śpiewają i tańczą/~~

Hu, ha, dana da,

niech muzyka rażno gra,

Hu, ha, hejże hej,

śmiej się z nami Janku śmiej!

JANEK

~~/podechodzi do królewny/~~

Bardzo słusznie, żeś nie chciała

być młynarza żoną,

nie zmieściła byś się w chacie

ze swoją koroną.

Lecz nie stanie się nic złego

dostojnej osobie

jeśli młynarz i królewna

potancują sobie.

~~/tańczy z królewną/~~

WSZYSCY

Hu, ha, dana dana

niech muzyka rażno gra

hu, ha, hejże hej,

potaćcować z nami chćiej!

/wszyscy tańcżą/

~~Zapada zielona kurtyna~~

Janek Świecie - 103 -

9/11
Jaskulski
Bardecka
(kompozycja z wierszami)

I N T E R M E D I U M

Na tle zielonej leśnej kurtyny

(M) na sytuacji (po odwróceniu
słoneczka)

Wchodzą : kot na czele, za nim Wojtek z Kasią, dalej Maciek
z Basią i na końcu idzie Janek.

P i o s e n k a /melodia ta sama co w intermedium I po I akcie

KOT Baczość naprzód równy krok
Znów komendę objął kot.

WOJTEK, KASIA W świat idziemy, w świat daleki

MACIEK, BASIA Poprzez góry, lasy rzeki,
wreszcie się skończyły troski
do rodzinnej chodźmy wioski

JANEK Lecz ja jeden nęe wiem sam
dokąd krok swój zwrócić mam

WOJTEK, KASIA Wszak obfity niesiesz plon

MACIEK, BASIA do rodzinnych wracaj stron

- 104 -

JANEK Na cóż mi ten strój bogaty
 kiedy nie mam własnej chaty
 złoty łańcuch i klejnoty
 nie ukoją mej tęsknoty...

KOT Ja zaś nie dbam o swój los
 bo mam złota pełen trzos

JANEK ~~/siada pod drzewem, reszta koło niego/~~
 Ty mrucząsiu myślisz, że pieniądze to już
 wszystko ?...

KOT ~~/siada koło niego/~~
 Jak mam złoto, to mogę kupić za nie najwspaniał-
 sze rzeczy. A złota nam nie braknie, już w tym
 moja głowa. Popatrzę

~~/stawia worek ze złotem na ziemi i mówi~~

~~zaklęcie/~~

Na potężne me żądanie

czarnoksiężskie rozkazanie

niech tu więcej złota stanie.

*(M) wejście
pauza*

/grzmot, błyskawica, krótka ciemność i przed

kotem stoją trzy worki złota /

KOT

/uradowany/

Widzicie ile złota ?...Janku, ja cię nie opuszczę.
Będziemy zawsze razem i nigdy nam nie zabraknie
pieniędzy.

JANEK

Dobre masz serce Mruczusiu, ale nie rozumiesz
jednego, że tylko pieniądze zarobione własną
pracą sprawiają radość.

KOT

/do Wojtka, Maćka i Basi/

A może wy potrzebujecie złota ? Bierzcie ile
chcecie. Mogę go mieć każdej chwili więcej.

WOJTEK

~~/nawet się nie ruszył podobnie jak i reszta/~~

Rubo

Eeee, co nam po złocie...

MACIEK

Pióln

Myśmy u Gromiwoja codziennie garściami przesy-
pywali złoto, a mimo to byliśmy nieszczęśliwi.

BASIA

Złoto szczęścia nie daje.

KASIA

~~Jak człowiek jest zdrow i wśród swoich, to
złoto mu niepotrzebne.~~

JANEK

Słyszysz Mrucusiu ? Oni w niewoli u czarnoksiężnika poznali co warte jest bogactwo bez wolności. Może i ty jeszcze kiedyś to zrozumiesz.

KOT

Kiedy ja mam teraz i złoto i wolność. Jestem sobie pan i to pan Kot w butach. Zresztą wszystko co mam zawdzięczam sobie i swojemu sprytowi.

JANEK

Nie Mrucusiu. Spryt to dobra rzecz, lecz lepsza jest mądrość i wiedza. Ach, żebyśmy to ja mogli się uczyć. Ty zaś nie tylko sprytem umiesz sobie radzić, ale i nie cofasz się przed kłamstwem, a to źle świadczy, nawet o kocie.

KOT

~~/trochę zawstydzony/~~

Kiedy ja nie chciałem kłamać, ale... tak się jakoś układało, że bez kłamstwa ani rusz. Zresztą, jeśli nawet mówiłem nieprawdę to tylko po to żeby tobie pomóc.

JANEK

Wiem, Mrucusiu, że jesteś moim wiernym przyja-

Act IV

-1-

p. Gasdecki
p. Jaskulski

23

/Król z dworem wychodzą. Janek i Dosia rzucają się sobie
w objęcia/

JANEK Dostia!!!

DOSIA Oh, Janku!!!

JANEK Powiedźcie w końcu skąd się tu wzięliście.

DOSIA Wyruszyliśmy w trójkę szukać ciebie. W lesie na-
tknęliśmy się na Gromiwoja, który zaczarował nas
w potwory i uwięził w swoim zamku. Wybawił nas do-
piero Mruczuś...

KOT Dobra, dobra, obejdzcie się bez pochwał... Ruszamy
stąd...

Baczność, naprzód równy krok

Znów komendę objął kot.

itd.

piosenka

KOT Mam pełen trzos złota. Za złoto można kupić
wszystko ... Nie zabraknie nam go nigdy, już
moja w tym głowa...

Na potęgę me żądanie,

Czarnoksiężskie rozkazanie

Niech tu więcej złota stanie.

wejście panów

/pojawiają się dwa nowe worki ze złotem/

Widzicie! Bierzcie ile chcecie!

KUBA Eeee, co nam po złocie.

PIOTR U gromiwoja codziennie garściami przesypywaliśmy złoto, mimo to nie byliśmy szczęśliwi.

KUBA Janku... my... to znaczy Pietrek i ja...

PIOTR Właśnie... my... niby ja i Kuba... mamy do ciebie prośbę...

JANEK Tak...

PIETREK ~~Rxx~~ My tak po bratersku do ciebie i twojego kota...

KOT Przyszła ochota na kota...

KUBA Wybacz nam i wróć do młyna...

JANEK Nie rozumiem...

PIOTR Bo widzisz... my nijak bez ciebie i bez kota... nie możemy.

DOSIA Po waszym odejściu w młynie nastał sądny dzień. Myszy i szczury tak się rozbestwiły, że całe zboże i całą mąkę, a młyn zaciął się i nikt go w ruch puścić nie może... bieda zajrza

ła do chaty...

KUBA PIOTR

Oj bieda, Janku bieda...!

DOSIA

Kuba i Pietrek zrozumieli, że krzywdząc ciebie wyrządzili i sobie krzywdę.

KUBA PIOTR

O, zrozumielim, Janku zrozumielim wróćcie do młyna...

KOT

Oświadczam uroczyście, że do żadnego młyna nie wracam. Koniec z Mruczusiem Myszołapem...

Jestem teraz potężnym panem Kotem w butach.

/podaje Dosi łańcuch/

Masz ode mnie prezent. Stać mnie teraz na to.

Jestem bigaty i mam moc czarnoksiężką.

JANEK

Mruczuś, robisz się zarozumiały!

KOT

Wracajcie sobie do wsi. Ja ruszam w świat.

Mój świat!

Na potężne me żądanie

Czarnoksiężskie rozkazanie

Niechaj tu kareta stanie.

/cisza/

Co jest?!

/krzyczy/

Niechaj tu kareta stanie...

/dostrzega ruiny zamku/

pałac zamek

215
do kurtyny
do ukłoniów

A to co? Gdzie się podział zamek?

JANEK

Nie ma Gromiwoja, nie ma też i zamku.

KOT

Pal licha zamek! Ale gdzie się podziała moja
moc czarnoksięska?

JANEK

Widocznie strawiłeś ją wraz z Gromiwojem.

KOT

Ale złoto... złoto mi pozostało. Pełne trzy
worki...

/Odwiazuje worki i widzi kamienie/

PIOTR

A to ci historia. Same kamienie.

KUBA

A mówiłem, że złoto szczęścia nie przynosi!...

DOSIA

Biedny Mruczuś.

KOT

No to już po mnie! Straciłem złoto, straciłem
moc czarnoksięską...

JANEK

Ale masz przyjaciela. No, uszy do góry...
więc chcecie, żebym wrócił do młyna?

KUBA

Chcemy, chcemy...

PIOTR

Bez ciebie zginiemy...

KUBA Wybacz nam Janku...

JANEK Dobrze, wróć... ale pod jednym warunkiem...
będziecie pracować razem ze mną.

PIOTR Oh będziemy, będziemy...

KUBA Jeszcze jak będziemy...

PIOTR Byłeś tylko nam mówił co i jak trzeba robić

JANEK Jeszcze jedno... W chacie przdałaby się gospo-
dyni...

PIOTR Toć daleko szukać nie trzeba.
/podchodzą do Dosi. Prowadzą ją do Janka/

JANEK Dosiu, czy naprawdę chcesz być moją żoną?

DOSIA Przecież sam najlepiej wiesz...

JANEK A co powie na to twoja matka?

DOSIA Bardzo cię lubi. Tylko Mruczusia niezbyt, jak
każdego kota.

KOT To też ja się z nią ~~xxxx~~ nie będę żenił...
Kochani, czas wracać do domu...

JANEK Zaraz, zaraz. Przed chwilą powiedziałeś...

KOT Ja coś mówiłem? Nie przypominam sobie.

JANEK Pan kot w butach wyrzekł się przed chwilą raz
na zawsze wszystkich myszy...

KOT Ale nie tych z naszego młyna. Są najsmaczniejsze.
/śmiech/

Zapamiętaj sobie Janku na całe życie - złoto
szczęścia nie przynosi!!!

/śmiech/

Janek powinien pozostać jankiem...

JANEK A kot kotem. Nawet ten w butach!



/śmiech/

Piosenka finałowa i konieccccc.

po piosence - wejście aktorów
do ukłoniów - podjęcie do prochu -
Kurtywa

237

cielem i towarzyszem, ale damy sobie w świecie
radę i bez kłamstwa. Pozostaniemy przyjaciółmi,
ale musisz się raz na zawsze wyrzec kłamstwa.
Przyrzekniesz mi to ?

KOT

~~/drapie się w głowie/~~

Hmmm, nie jest to takie łatwe, ale coś zrobić.
Przyrzekam ci Janku.

JANEK

A więc pamiętaj, umowa zawarta.

MACIEK

Pójdź z nami Janku. Znajdzie się u nas we wsi
dla ciebie i dać nad głowę i pracę.

BASIA

Będzie ci z nami różnie na duszy.

JANEK

Dziękuję wam za dobre serce, ale smutno by mi
było mieszkać kątem u obcych, gdy bracia mnie
z domu wyrzucili. Pójdę ja z moim Mruczusiem
w świat a dla chcącego pracy nie zabraknie.
Odprowadzę was jeszcze do rozstajnych dróg,
a potem się pożegnamy.

~~/zbierają się do dalszej drogi/~~

KOT

~~/zabiera swoje worki ze złotem/~~

Ja tam pracować nie myślę, gdy mam tyle złota.

~~Ostatnia myśl, którą zjadłem to czarnoksiężnik~~

~~Gromiwoje~~

JANEK

No zobaczymy, czy to złoto przyniesie ci szczęś-

~~cie. Pamiętaj, że zdobyłeś je kłamstwem i błaganiem.~~

KOT

Zobaczysz Janku, że i tobie ono się jeszcze

przyda. No, ruszamy w drogę.

~~/zbierają się do dalszej drogi - z oddali~~

~~/słychać głosy/~~

GŁOSY

Hop, hop, nie ma tu żywego człowieka?... Hop, hop...

JANEK

~~/staje i nasłuchuje/~~

Jakieśgło sy. Ktoś znów zbłądził w lesie. Bie-

gnijmy, może ktoś znów potrzebuje naszej pomocy.

~~/wybiega, chłopcy i dziewczynki za nim/~~

KOT

~~/chwile stoi i patrzy za nimi/~~

Czyżby znów jakiś król z królową wysypał się z karocy ?... Trzeba iść zobaczyć. Królowie - to moja specjalność.

~~/zbiera workimze złotem/~~

Ufff, ale ciężkie, gdyby to nie było złoto, nie dźwigałbym tych ciężarów.

~~/uginając się pod ciężarem, wybiega za nimi/~~

AKT TRZECI

Zielona kurtyna rozsuwa się.

Dekoracja taka sama jak w drugim akcie, tylko na horyzoncie na górze zamiast zamku widnieją ruiny. Całkiem wyraźnie słychać nawoływania.

Scena I

JANEK ~~/wpada na polanę - za nim Wójtek, Maciek,
Kasia, Basia, po chwili także Kot/~~

Kto to może być ?

~~/poprzez zarośla patrzy w dół na drogę/~~

Troje samotnych wędrowców. Co ja widzę. To Dosia.

~~/woła/~~

Dosiu, hop, hop tu do mnie .

KOT ~~/zmęczony dźwigniem worków ze złotem siada
pod drzewem/~~

Co takiego ? Dosia ? na pewno ci się przewidziało.

JANEK Tak, to Dosia, a z nią moi dwaj bracia, Piotr i Kuba. Idą tutaj. Chodź, zobacz.

KOT Nie mogę. To złoto staje się coraz cięższe. Stąd
 mnie już chyba nikt nie ruszy. A zresztą jak
 twoi bracia tak daleko zaszli, to i tutaj trafiają.
 Poza tym pamiętaj sobie Janku, że ja udzielam
 pomocy tylko królom, a nie takim, którzy nas
 z młyna wygnali.

JANEK ~~/z wyrzutem/~~
 To nie ładnie, Mruczusiu, zawsze to moi bracia.

Scena II

Dosia ~~/wybiega na polankę/~~
 Janku, znalazłam ciebie, ach co za radość.

JANEK ~~/wita ją serdecznie/~~
 Dosiu, skąd się tu wzięłaś !!!

DOSIA ~~/staje onieśmielona na widok wspaniałego
 stroju Janka/~~

 Och, Janku, czy to ty naprawdę? Co się z tobą
 stało?

JANEK

To ja Dosiu, ten sam Janek z młyna, a co się ze mną działo, tego i na wołowej skórze nie spisałbym. A co ty tu robisz ?

DOSIA

/wskazuje na Piotra i Kubę, którzy weszli na polankę i nieśmiało stoją obok/

Twoi bracia mają do ciebie sprawę, więc ich przyprowadziłam. A drogę [↓]wskazały mi twoje/ do ciebie/ gołębice.

KASIA

/wysuwając się naprzód/

Dosiu nie poznajesz mnie ?

BASIA

Czyżbyś nas już zapomniała ?

DOSIA

O rety, toćto Kasia i Basia, a z nimi Wojtek i Maciek. Caławieś myśli, że nie żyjecie, że was dzikie zwierzęta pożarły w lesie.

WOJTEK

Jakeśmy poszli do lasu na jagody, będzie pewnie już rok temu, porwał nas zły czarnoksiężnik Gromiwój i zaklął w potwory, a potem więził w swoim zamku.

MACIEK

Wybawił nas dopiero Janek, a właściwie jego Kot.
Mruczuś.

KOT

~~/do siebie/~~

Obejdzie się bez pochwał.

DOSIA

~~/spojrzenia kota/~~

O, jest i Mruczuś.

~~/do Janka/~~

Ale jak ty wspaniale wyglądasz, Janku, tyś pewnie
teraz wielkim panem i nie będziesz chciał wrócić
do nas do wsi...

JANEK

~~Wrócić do wsi....Nie mam dokąd....~~

PIOTR

~~/wysuwa się nieśmiało naprzód/~~

Janku...bo my...to znaczy Kuba i ja...

KUBA

~~/podechodzi bliżej tak samo/~~

Właśnie...My...niby ja i Piotrek...my do ciebie

JANEK

~~/zdezorientowany/~~

Do mnie? A co was aż tutaj do mnie sprowadza ?

PIOTR

~~/nie woe jak powiedzieć/~~

Ano tak, po bratersku do ciebie... i do twego kota...

KOT

Aha, przyszła koza do woza, przyszła ochota na kota.

KUBA

Żebyś nam z serca wybaczył i wrócił do chaty i do młyna.

JANEK

Ja mam wrócić do chaty i do młyna ?... Nie rozumiem.

PIOTR

~~/skrubie się za uchem/~~

Bo widzisz... My nijak bez ciebie i bez kota... nie możemy...

DOSIA

~~/która w międzyczasie przywitała się z Wojtkiem, Maćkiem, Kasią i Basią o raz Kotem/~~

Oj, ciężko wam idzie z tą pokorą, Muszę ja ci Janku wszystko wyjaśnić. Trzeba ci wiedzieć, że po twoim i kota odejściu w młynie nastał sądny

245
dzień, przede wszystkim myszy i szczury tak się rozbestwiły, że wyżarły wszystko zboże i całą mąkę. Sam zaś młyn, jak się zaciął, tak stał i stoi, że go nikt w ruch puścić nie może. Bieda zajrzała do chaty, a Pietrek i Kuba zrozumieli, że krzywdząc ciebie, wyrządzili krzywdę i sobie.

KUBA

~~/cały czas potakiwał/~~

Oj, bieda, Janku. Bieda... Tak właśnie, jak Dośka powiedziała.

PIOTR

Krzywdę wyrządziliśmy Tobie i Kotowi, ale i siebie skrzywdziliśmy. Oczy nam się teraz otworzyły.

JANEK

~~/wzruszony odchodzi w bok/~~

Pozwólcie bracia, że chwilę pomyślę nad tym, co mówicie.

PIOTR

Jene nie wiemy, czy będziesz chciał wrócić do nas... Tyś teraz wielki pan...

KOT

~~/wstaje uroczystie/~~

Przyszła kreska na Matyska.

~~/protekcjonalnym tonem/~~

Przed wszystkim dowiedźcie się, moi ludzie, że
ja do roboty w młynie wrócić nie chcę. Ja już
nie jestem zwykłym kotem, myszokapem... Ja jestem
potężny Kot w butach.

~~/zmienia ton/~~

A nie macie wy przypadkiem odrobiny mleka??...
Od trzech dni nie piłem mleka i czuję w żołąd-
ku jakiś niepokój.

DOSIA

~~/podbiega do kota, wydobywając z koszyczka
dzbanek z mlekiem/~~

Masz, Mruczusiu, napij się mleka. Ale widzę, że nie
Janka, ale ciebie strój przemienił. Zhardziałeś.

KOT

~~/napił się mleka/~~

O, doskonałe mleczko. Dobrze mi zrobiło. Masz za
to ode mnie podarunek.

~~/wiesza jej na szyi łańcuch/~~

Zebyś nie mówiła, że zhardział. Stać mnie teraz
na to. Musisz bowiem wiedzieć, że jestem teraz

bogaty i mam moc czarnoksięską.

DOSIA, PIOTR i KUBA Cooooo ?....Czarnoksięską moc...

KOT

~~/dumny/~~

Nie wierzycie ? Zaraz was przekonam. Już nie potrzebuję wędrować piechotą i uganiać się za myszami. Mam trzy ciężkie worki złota, a mogę mieć więcej. Zaraz będę tu miał wspaniałą karetę...

~~/zaklino/~~

Na potężne me żądanie
czarnoksięskie rozkazanie
niechaj tu kareta stanie.

~~/wszyscy wychodzą - cisza/~~

KOT

~~/zaniepokojony/~~

No, co jest...

~~/krzyczy/~~

Niechaj tu kareta stanie...

~~/rozczytuje się dokoła, nagle spostrzega na górze
ruiny zamku/~~

A to co ? Gdzie się podział zamek? Zamek, który
sprzedałem królowi... Pozostały z niego tylko

ruiny.

JANEK

~~/patrzy w górę/~~

Rzeczywiście. Wczoraj stał tam jeszcze dumny i
wyniosły, a dziś - rumowisko.

WOJTEK

~~/też spogląda na ruiny/~~

Nie ma już czarnoksiężnika Gromiwoja. Nie ma też
i zamku.

KOT

~~/zdenerwowany/~~

No, dobrze. Pal licha zamek. Ale gdzie się podziała
moja moc czarnoksiężska ?

JANEK

Widocznie splukaresz ją mlekiem.

KOT

~~/rzuca się do worków/~~

Ale złoto... Złoto mi pozostało. Pełne trzy
worki...

~~/rozwiązuje worki i wysypuje z nich zawartość/~~

z worków sypią się kamienie/

MACIEK

A to ci dopiero historia. Same kamienie
dźwigał..

BASIA

Biedny Mruczuś, żal mi go.

KOT

~~/zaręczony siedzi nad kupą kamieni/~~

Było złoto a są kamienie. Co ze mną teraz
będzie ? Straciłem złoto, straciłem moc
czarnoksiężską...

JANEK

~~/przedchodzi do niego i głaszeze go/~~

Wiedziałem, że tak będzie. Ale powiedz, coś
stracił ? Moc czarnoksiężską ? Złoto ... To nie
żadna strata. Straciłeś szczęśliwość to co cię
psuło, co ci w łebku przewróciło i z miłego
dobrego Mruczucia uczyniło pysznego, zarozumia-
łego kota. Pamiętaj, że nie straciłeś jednak przyjaciela
przyjaciela i opiekuna. Przecież masz mnie.

KOT

~~/chwilę patrzy na Janka - potem wzdycha~~

~~żałośnie/~~

To prawda, Janku, ale to złoto miało być dla

ciebie i dla mniea teraz co?...przecież
ty też nic nie masz...

JANEK

~~/śmieje się/~~

Ja, ja odzyskałem skarb największy.

~~/podechodzi do braci/~~

Miłość moich braci. A zatem chcecie, żebym wrócił
do młyna i do chaty.

PIOTR

Zapomnij o wszystkim bracie, puść w niepamięć
wyrządzoną ci krzywdę i wróć do nas.

KUBA

Baz ciebie zginiemy, Janku.

JANEK

A więc dobrze. Wrócę do chaty i do młyna. Chętnie
Będę pracował, ale pod jednym warunkiem...
Musicie i wy, Pietrek i Kuba, pracować razem
ze mną.

PIOTR

~~/ochoczo/~~

Jużci, że będziemy pracowali z tobą.

KUBA

Byłeś jeno nam mówić co i jak trzeba robić.

PIOTR Nie miej już do nas więcej żalu, bośmy zrozumieli
 nasz błąd.

KUBA Przepraszamy cię i niech odtąd już w naszej
 chacie panuje zgoda.

JANEK ~~/obejmuje braci/~~
 Jak się weźmiemy w trójkę do roboty, to ludziom
 nie zabraknie mąki a i w naszej chacie będzie
 dosyć chleba.

~~/spogląda na stojącą z boku Dosię/~~
 Jeno... że w chacie zdałaby się jakaś gospody-
 ni...

PIOTR ~~/domyślnie/~~
 Toć daleko szukać nie trzeba. Pomogła nam Dosią
 odszukać ciebie, to my pomożemy tobie znaleźć
 żonę.

~~/podechodzą do Dosi i prowadzą ją do Janka/~~

JANEK

~~/szczęśliwy, uśmiecha się do Dosi/~~

Dosi, moja, czy naprawdę chciałabyś być moją
żoną ?

DOSIA

~~/równi się i spuszcza oczy/~~

Po co pytać Janku... Przecież ty sam najlepiej
wiesz.

JANEK

A co powie na to twoja matula ?

DOSIA

~~/żywo/~~

Matula moja bardzo ciebie lubi, Janku, jak własnego
syna. Jeno Mruczusia nie bardzo, jak każdego kota.

KOT

~~/urożony/~~

Toteż ja nie będę się z nią żenił.

JANEK

~~/radośnie/~~

Zakośnie zaczęła się nasza wędrówka, lecz kończy
się radośnie. Nie wiemy tylko jeszcze, co będzie
z naszym Mruczuciem, który powiedział, że nie
wróci już do młyna i nie myśli pracować...

KOT

~~/udaje zdziwionego/~~

Ja to powiedziałem ? Nie przypominam sobie...

JANEK

Jak to ,przecież jako bogaty kot z czarnoksiężką
mocą wyrzekłeś się raz na zawsze wszystkich
szczurów i myszy.

KOT

Owszem, ale tych z naszego młyna nie , bo one są
najsmaczniejsze.

JANEK

Więc zrozumiałeś już co warte są wszystkie bogactwa
i czary ?

KOT

~~/nabiera fantazji/~~

Czy zrozumiałem ? Przecież jestem mądry, a nie głupi.
Wiem już wszystko, po prostu Janek musi być Jankiem,
a kot kotem, mimo, że chodzi w butach.

WSZYSCY

Niech żyje nasz Janek z młyna. Niech żyje KOT
w butach.

KOT

~~/kłania się z gracją/~~

Bardzo.wam dziękuję za życzenia i sędzę, że naj-
lepiej zrobimy, jak wzniesiemy okrzyk na cześć
szczęśliwej pary Janka i Dosi.

WSZYSCY Janek i Dosia niech żyją.

JANEK Dziękujemy. Ja też wnoszę okrzyk. Kochajmy się
odtąd wszyscy i żyjmy w zgodzie.

WSZYSCY Vivat, vivat, vivat.

JANEK A teraz jak najprędzej prostą drogą do wsi, do
domu. Toż to dopiero będzie radość jak we wsi
zobaczą żywych i zdrowych Wojtka i Maćka oraz
Basię i Kasię.

KOT Słusznie. Do domu...ale z piosenką i tańcem.
Radośnie i wesoło.

Piosenka końcowa

WOJTEK Że się tak ta bajka kończy
wcale się nie dziwię,

bo co smutkiem się zaczyna
kończy się szczęśliwie.

KASIA

Lecz pamiętać także trzeba
kochani słuchacze,
że tak w bajkach tylko bywa
w życiu inaczej.

WSZYSCY

Hu, ha, dana, dana,
niech muzyka rażno gra
hu, ha, hejże ha
każda bajka koniec ma.

MACIEK

Kto uważnie bajki słuchał
teraz chyba widzi
że cel tylko ten osiągnie
kto się kłamstwem brzydzi.

BASIA

Kto zaś brata swego krzywdzi
żyć mu kaze w biedzie
ten z chciwością swą do celu
nigdy nie dojedzie.

WSZYSCY Hu, ha, dana, dana,
niech muzyka rażno gra
hu, ha, hejże ha
dobrych planów nie da zło.

PIOTR Teraz już o żadnej krzywdzie
nie może być mowy
bośmy wreszcie sami przyszli
po rozum do głowy.

KUBA Już nas teraz gdyśmy razem
bieda nie ubodzie
bo tak jak powinni bracia
żyć będziemy w zgodzie.

WSZYSCY Hu, ha, dana da
niech muzyka rażno gra
hu, ha, hejże ha
niech wieczysta miłość trwa.

DOSIA Gdy już nie ma między nami

zawiści i złości

żyć będziemy odtąd wszyscy

w szczęściu i radości.

JANEK

Pamiętajmy, że na świecie

ludzie się bogacą

nie oszustwem ani kłamstwem

ale tylko pracą.

WSZYSCY

Hu, ha, dana da

niech muzyka rażno gra

hu, ha, hejże ~~xxx~~ hej

z wszystkich czarów śmiej się śmiej

KOT

Uszanują mnie znów ludzie

na swej skórze czując

że jak kota nie ma w domu

to myszy tańczą.

Na tym także wątek bajki

naszej jest osnuty

a gdy kot do młyna wróci

to znów zdejmie buty.

WSZYSCY

Hu, ha, dana da

niech muzyka rażno gra

hu, ha, hejże ha

taki koniec bajka ma.

10. 12. 80. 56

- 131 -

Niniejsze karta rowena 272 + 2 strony
kolejno poprowadzone.

Kielce, 16. 01. 2012 r.

Barbara Cyrek